Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

20. LIPCA 1925.

NR. 165. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

CENY OGŁOSZEŃ:

Zwykły (inseratowy) . . . . . 10 gr
Nekrologi . . . . 20 „
Nadesłane . . . . 25 „
Po kronice . . . . 30 „
Na 1-ej stronicy . . . . 40 „
Drobne ogłoszenia od słowa . . 7 „
Układ tabelaryczny 50% drożej.

Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Myśl Grunwaldu.

Dziwne zrządzenie losu sprawiło, że Polska zaprzepaściła swą nawę państwową, sterując między Scyllą a Charybdą, Teutońistwa i Kozaczyzny, Malborga i Dzikich Pól. A przecież Krzyżactwo i Sicz to były jakby dwa zakony rycerskie; jeden znieprawiony przez obłudę niemiecką, drugi podźwignięty i ujęty w karby reguły przez polskie rycerstwo.

Między błędem politycznym sekularyzacji Prus, a błędem strategicznym Żółtych Wód mieści się długi okres walki opornej organizmu polskiego z postępującem osłabieniem...

Ale Polska miała i zawsze mieć będzie za sobą Ideał XV wieku, świecący jak latarnia morska nad odmętem burz dziejowych i najczarniejszej nocy niewoli! Mamy Grunwald.

Grunwald; zwycięstwo nad dziedzicznym i nieubłaganym wrogiem, które jak znak najwyższego poziomu nie wody, lecz krwi. lecz przypływu ducha, dał świadectwo Prawdzie polskiej cnoty w znaczeniu chrześcijańskiej dostojności i mocy.

Przez długi wiek zmuszano nas, potomków rozdartego narodu, do schylania czoła przed triumfującym parwenjuszem, zbuntowanym wasalem naszych dawnych kółów. Kultura pogańska Prus, w których skrystalizowały się wszystkie cechy okrucieństwa i obłudy, znane już w epoce Tacyta, nałożoną nam została jak jarzmo najcięższe!

Uczono nas heretyckich zasad siły przed prawem i teorji podrzędności niewygodnych narodów.

Przetłómaczono dla nas greckie: „afanidzein“, które w cofnięciu stuleci padło między bizantyńskim Maurycym a perskim Kosroesem: „Ausrotten!“ Ale w Stolicy Piastów i Jagiellonów, w Krakowie, nadzieja wbrew nadziei wzniosła pomnik pięćsetlecia niewygasłego oporu!

Wspomnieliśmy, że po diademie Ottona III-go, w czterysta lat później Polska doczekała się mieczy ofiarowanych na urągowisko przez Krzyżaków, a Jagiełło okazał się godnym naczelnikiem Federacji Polsko-Litewskiej, gdy rzucił królewską odpowiedź: „dobra wróżba — tylko zwyciężony oddaje miecze!“

Pod Grunwaldem zderzyła się obłuda z lojalnością, fałsz z prawdą.

Pogaństwo i barbarzyństwo nie były po stronie rycerzy polskich rozmodlonych i powtarzających za swym bohaterem: „polegaj na mnie, jak na Zawiszy!“, ale po stronie tych, którzy, Bóg wie, jakie czarne obrzędy wschodniego wtajemniczenia wynieśli z Syjońskich podziemi, Jerozolimy...

Sławimy Grunwald nie przeto, że rycerstwo polskie wyrąbało tam kilkanaście chorągwi krzyżactwa, że kilkanaście tysięcy trupów zostało na polu bitwy, że kilkadziesiąt tysięcy było rannych i tyleż jeńców poddało się Polsce!

Serca nam rosną, gdy wspominamy, że Słowiańszczyzna — tak, Słowiańszczyzna! zszeregowała się tam pod wodzą Polski... i zwyciężyła!

Wieki mijają, a rokrocznie musimy się nasycić, nie marzeniem, ale wspomnieniem tego, co było i powtórzyć się może — że ramię o ramię wsparli się Polacy, Litwini, Rusini i Czesi! Tak, Polacy Zyndrama z Maszkowic, Litwini i Rusini Witolda i Czesi Żyżki Jednookiego!

Zwyciężyła idea patrjotyzmu nad chciwością grabieży. Zcementowany krwią ofiarną kamień węgielny Unji Horodelskiej stał się podwaliną Państwa. Tak dziś, jak wówczas, trwa niezmienna alternatywa: wielkiego ofiarnego męstwa, albo owe wozy pełne powrozów do pętania jeńców znalezione i zawsze w pogotowiu w obozie krzyżackim...

Dlatego klękniemy dziś w kościele Marjackim, najwspanialszym przybytku Rzeczypospolitej, i rozwijając, jak niegdyś Jagiełło przed bojem, sztandar Orła Białego, któremu nie pozwoliliśmy ani siłą, ani zdradą zedrzeć korony, wzniesiemy przedewszystkiem pieśń rycerską wiary i pokory, która daje zwycięstwo:

„Bogurodzica dziewica, ziścinam spustwinom, Kyryje Eleison!“

Franciszek-Xawery Pusłowski.

—ooo—

Zbliżenie z państwem S. H. S.

Warszawa. (Telef. wł.) Rząd zaprosił na manewry, które odbędą się w sierpniu b. r., jugosłowiańskiego ministra wojny, Trifimowicza.

W ostatnich czasach wogóle nastąpiło pewne zbliżenie polsko-jugosłowiańskie. W przygotowaniu znajduje się obecnie nawet pakt przymierza.

P. PRĄDZYŃSKI WYJECHAŁ Z NOTĄ DO BERLINA.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj wyjechał do Berlina p. Prądzyński, delegat polski do rokowań handlowych z Niemcami. W sobotę wręczy on pełnomocnikom niemieckim notę w sprawie dalszych rokowań handlowych. Odpiera ona zarzuty zawarte w nocie Lewaldu.

Rząd polski poroponuje, aby rokowania po przerwie rozpoczęły się 16 września b. r.

Zatarg rolny rozstrzygnie komisja rozjemcza.

Warszawa. (PAT.). Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej komunikuje, że decyzją Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 17 b. m. **została powołana nadzwyczajna komisja rozjemcza, celem rozważenia postulatów przedstawionych przez związek zawodowy robotników rolnych.** Pierwsze posiedzenie komisji nadzwyczajnej zostało wyznaczone na dzień 25 lipca b. r. Szczególne rozporządzenie co do składu komisji rozjemczej ukaże się w najbliższym numerze „Monitora Polskiego“. Jak wiadomo, w związku z powołaniem komisji nadzwyczajnej organizacje zawodowe robotników odwołały strajk rolny.

Raid polskich lotników.

Przybycie do Pragi.

Praga. (PAT.). **W niedzielę przybędzie tu polska eskadra lotnicza, pod dowództwem generała Zagórskiego,** która odbywa raid z Paryża do Warszawy przez Lyon, Wiedeń i Pragę. Oficerowie piloci polscy, którzy złożyli w drodze szereg wizyt oficjalnych, będą również przedstawieni prezydentowi Masarykowi.

—ooo—

Benesz o konflikcie z Watykanem.

Praga. (PAT.) „Prager Tagblatt“ donosi, że kryzys z Watykanem ma zostać rozwiązany przez manifest rządu. Na wczorajszej Radzie ministrów zdał minister Benesz sprawozdanie co do sprawy z nuncjuszem papieskim, przyczem **ustalono również na tej Radzie tekst tego manifestu.** Natomias „Bohemia“ donosi, że wczorajsza Rada ministrów nie zajmowała się wcale sprawą nuncjusza papieskiego.

STANY ZJEDNOCZONE NIE WYŚLĄ OBSERWATORA DO LIGI.

Waszyngton. (AW.). Prezydent Coolidge wystosował do generalnego sekretarza Ligi Narodów notę, w której odrzuca propozycję, aby Stany Zjednoczone przysłały do Genewy stałego obserwatora. Nota zaznacza, że rząd amerykański jest dokładnie poinformowany o pracach Ligi Narodów, wobec czego wyznaczanie osobnego obserwatora jest zbyteczne.

STEFAN RADICZ NA WOLNOŚCI.

Zagrzeb. (PAT.) **Stefan Radicz został dziś wypuszczony z więzienia.**

Niemcy objęte strajkiem budowlanym.

Berlin. (AW.) Wczoraj przyłączył się do strajku robotników budowlanych związek cieśli w liczbie 3000 osób. W samym **Berlinie strajkuje 30.000 pracowników budowlanych, w całych Niemczech strajk i lokaut objął 120.000 robotników.** Wobec tego cały przemysł budowlany stanął. Nie należy się liczyć z rychłą poprawą, bo planowane są lokauty w krajach nie objętych jeszcze. — Prócz podwyżek strajkujący domagają się nowej umowy taryfowej, bo dawna wygasła z początkiem lipca. Strajk daje się odczuwać w Berlinie nowo budującej się elektrowni, bo roboty wskutek niego nie będą mogły być wykonane przed zimą, a dotychczasowa elektrownia jest niewystarczającą, to też w zimie okazuje się brak prądu.

OBCHÓD GRUNWALDZKI W KRAKOWIE.

Dziś w niedzielę odbędzie się w Krakowie uroczysty obchód grunwaldzki z następującym programem: O godz. 9 rano zostanie odprawione nabożeństwo w kościele Najśw. Marji Panny, poczem nastąpi pochód pod Pomnik Grunwaldzki. Przemówienie wygłosi tam prof Henryk Pachoński.

Trzecie czytanie reformy rolnej — w poniedziałek.

SEJM ZNOWU WIDOWNIĄ AWANTUR.

Warszawa. (PAT.) Posiedzenie Sejmu z dnia 18 bm. Na początku posiedzenia złożył ślubowanie poseł **Nestor Chomiak**, bezpartyjny, który wstąpił na miejsce posła Feinsteina. Przystąpiono do **dalszych głosowań nad poprawkami zgłoszonemi do ustawy o reformie rolnej.** Art. 25 przyjęto z poprawką NPR., aby skreślić punkt, że wezwania okręgowego urzędu ziemskiego w przedmiotach unormowanych w tym artykule, są wykonalne w drodze administracyjnej.

WIERZYTELNOŚCI HIPOTECZNE NA ROZPARCELOWANYCH MAJĄTKACH.

Art. 26 przyjęto z poprawką p. Bittnera (Ch. D.), nadając punktowi 3-mu następujące brzmienie: **Szczegółowe przepisy dotyczące punktu a) uregulowania wierzytelności hipotecznych ciążących na majątkach ziemskich przymusowo wykupionych, b) umorzenie wierzytelności, które przechodzą na cenę wykupu w myśl punktu pierwszego, c) sposobu postępowania hipotecznego we wskazanych wyżej wypadkach ustalą osobne ustawy.**

Następnie do tegoż artykułu przyjęto poprawkę Związku Ludowo-Narodowego 160 głosami przeciw 156, która brzmi: Dodać nowy punkt: **Wierzyciele, którzy nie zostaną zaspokojeni w wartości wykupionych majątków, mają prawo dochodzenia na drodze cywilno-sądowej swoich pretensyj z tytułu wysokości szacunku.**

BBURZA NA ŁAWACH UKRAIŃSKICH.

Przyjęcie tej poprawki wywołało **wrzawę i bicie w pulpity.** Marszałek przywołał do porządku zapisaniem do protokołu posłów **Ballina, Wojciuka, Prystupa i Wojewódzkiego,** poczem **wykluczył na dwa posiedzenia posłów: Ballina i Wojciuka,** a na jedno posiedzenie **posła Wojewódzkiego. Posła Hołowacza przywołał dwa razy do porządku.** Ponieważ wrzawa nie umilkła, przeciwnie, **odezwała się trąbka i śpiewy,** marszałek na życzenie stronnictw **zarządził przerwę na pięć minut,** a po upływie tego czasu wznowił posiedzenie i oświadczył, że na życzenie stronnictw **przedłuża przerwę na pół godziny,**

Po przerwie, w czasie której odbyły się **narady klubów,** oraz przedstawicieli wszystkich stronnictw w gabinecie marszałka, punktualnie o godzinie 4-tej rozpoczęto posiedzenie. Marszałek oświadczył, że z kilku stron zwrócono mu uwagę, że przyjęcie poprzedniej poprawki Nr. 171 **pozostaje w sprzeczności z samym artykułem 26 i częściowo z przyjętą poprawką posła Bittnera.** Na mocy regulaminu **zainteresowała się izba tą sprawą** przed przystąpieniem do głosowania nad całością ustawy. Poseł Sanojca zabrał głos w sprawie formalnej i oświadczył, że poprawka Nr. 171 **uniemożliwia wykonanie reformy rolnej, a ponieważ zachodzi także sprzeczność,** uważa, że należy te uchwały zreasumować i zgłasza **wniosek, aby celem dokonania reasumcji, posiedzenie zamknąć,** a po pewnym czasie otworzyć nowe posiedzenie, **na którem będzie mogła nastąpić reasumpcja.**

W odpowiedzi Marszałek stwierdza, że w trakcie trzeciego czytania możliwem jest tylko sprostowanie głosowania, jeżeli skutkiem przyjęcia poprawki zachodzi jakaś sprzeczność. To przewiduje regulamin i **z tego prawa wobec odnośnych wątpliwości marszałek zamierza skorzystać przez głosowanie nad całością ustawy.** Dalej iść nie mogę — oświadcza marszałek.

Gdy marszałek obwieścił, że Izba przystąpi do głosowania nad poprawką Nr. 180, **rozpoczęło się na ławach** Niezależnej Partji chłopskiej, komunistów i Wyzwolenia **stukanie w pulpity, gwizdanie i trąbiene. Wśród niemilknącej wrzawy Marszałek zarządził, na propozycję jednego z klubów, odroczenie głosowania** i przystąpienie do dalszych punktów porządku dziennego.

Przystąpiono do ratyfikacji konwencji handlowej z Węgrami. Projekt ustawy zreferował poseł Bobek (Piast), zaznaczając w swym referacie, że stosunki między Polską a Węgrami są przyjazne, a pewien tylko dysonans wywołuje traktowanie obywateli polskich przez rząd węgierski. Ustawę ratyfikacyjną bez dyskusji przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Warszawa. (Telef. wł.) **Na posiedzeniu dzisiejszem odroczono trzecie czytanie reformy rolnej do poniedziałku, ponieważ z powodu przyjęcia poprawki nr. 171 zgłoszonej przez Z. L. N. rozpoczęły obstrukcję grupy komunistyczne i Wyzwolenie, twierdząc, że udaremnia ona wykonanie reformy rolnej i jest sprzeczną z art. 26 ustawy i z przyjętą poprawką pos. Bittnera.**

Na konferencji przywódców klubów, grupy włościańskie oświadczyły, że poprawkę 171 uważają za wyzwanie. Po podjęciu obrad wniesiono na salę megafon, ale słusznie powątpiewano, czy marszałek Sejmu zdobędzie się na złamanie obstrukcji, zwłaszcza, że „Wyzwolenie“ zagroziło w takim wypadku opuszczeniem sali.

Obstruujący komuniści pozostali mimo wykluczenia ich, na sali sejmowej. Marszalek nie użył siły do ich usunięcia. P. Fiderkiewicz (N. P. Chrz.) przynosił im z bufetu posiłek...

Nie wiadomo dotąd, jak będzie reforma rolna załatwiona w poniedziałek. Przywódcy ciągle radzą. Krążą pogłoski, że N. P. R. lub Bryłowcy zaproponują odesłanie ustawy do komisji.

Odparcie pretensji niemieckich do fabryki w Chorzowie.

Haga. (PAT) Biuro Wolffa donosi: Na wczorajszem posiedzeniu międzynarodowego Trybunału sprawiedliwości **omawiano zastrzeżenia Polski przeciwko kompetencji Trybunału odnośnie do polsko-niemieckiego sporu, dotyczącego interesów niemieckich w polskiej części G. Śląska.** Pierwszy przedstawiciel Polski wygłosił dłuższe przemówienie, w którem omówił sprawę kompetencji Trybunału w danym wypadku, oraz ewentualne zastrzeżenia, dotyczące niedopuszczalności wysuniętych przez Niemcy żądań. Rząd polski — oświadczył mówca — stoi na stanowisku, że Niemcy **w przeciwieństwie do art. 256 traktatu wersalskiego przeobrazili fabrykę azotów w Chorzowie na G. Śląsku w towarzystwo akcyjne. Ze względu na to, towarzystwo to musi być uważane za fikcyjne. Wobec tego Polska była uprawniona do zasekwestrowania tej fabryki.** Dopiero 15 maja r. b., gdy rząd niemiecki zwrócił się już do Trybunału haskiego, poseł niemiecki w Warszawie przedłożył rządowi polskiemu notę werbalną. Istnieją różnice zapatrywań co do art. 12 konwencji genewskiej. Rząd niemiecki zwrócił się z tem do Trybunału haskiego, **zanim rząd polski mógł wogóle powziąć ostateczną decyzję.**

W odpowiedzi na powyższe przemówienie przedstawiciel rządu niemieckiego, prof. Kaufman, oświadczył, że wobec wielkiego znaczenia wygłoszonych przez przedstawicieli plaidyer, **nie jest w stanie odpowiedzieć na nie wyczerpująco i wobec tego zmuszony jest prosić trybunał o odroczenie posiedzenia,** celem umożliwienia mu wystosowania odpowiedzi. Trybunał przychylił się do prośby i odroczył się do soboty.

Echa strzelaniny na ulicach Warszawy.

Warszawa. (Telef. wł.) Okazało się, że sprawcy wczorajszej strzelaniny na ulicach Warszawy: Rutkowski i Pniewski **zostali dopiero w marcu wypuszczeni z więzienia,** gdzie odsiadywali 2-letnią karę za należenie do związku **młodzieży komunistycznej.** Obaj byli bowiem członkami zarządu centralnego tego związku.

Większą tajemnicą jest osłonięty trzeci osobnik, niejaki **Oktawian Turowicz.** Zeznał on, że pochodzi z Chelmna, znaleziono jednak przy nim klucz od zatrzasku, coby przypuszczać kazało, że **ma on mieszkanie w Warszawie.** Mieszkania tego **nie** zdołano jednak odszukać.

Natomiast odszukano mieszkania Rutkowskiego i Pniewskiego, a przeprowadzona tam rewizja dała **obfity materjał obciążający. Znaleziono wiele broni i literatury komunistycznej.**

Ogólnie przypuszczają, że **celem całej trójki było co innego, a nie zamach na konfidenta policji.**

Obie ofiary strzelaniny: Leszczyński i Kempner umarli. Pogrzeb ich odbędzie sie na koszt państwa.

Kilka myśli z powodu ugody.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Pakt zawarty między rządem a żydowskiem Kołem sejmowem, stał się faktem dokonanym. Wprawdzie z powodu braku wiadomości o szczegółach, niepodobna mówić krytycznie o całokształcie dokonanej ugody, jednak nasuwa ona cały szereg uwag natury zasadniczej. Przedewszystkiem budzi się zdziwienie, że rząd oficjalnie wdaje się w pertraktacje ze swoimi obywatelami i przyznaje im cały szereg koncesyj natury ekonomicznej, kulturalnej, politycznej i społecznej, jakkolwiek konstytucja gwarantuje wszystkim obywatelom na ziemiach polskich równe prawa.

Czyżby konstytucja, ten kamień węgielny naszego ustroju wewnętrznego, nie była wystarczającą? Wszak konstytucja nasza, na modłę zachodnio europejską zakrojona i naprawdę demokratyczna — może nawet ze względu na niski poziom uświadomienia i kultury zbyt demokratyczna — jakkolwiek ma cały szereg wad, jednak pod względem równouprawnienia wypowiedziała się jasno i niedwuznacznie.

Wychodząc z zasady nienaruszalności kardynalnych praw obywatelskich, gwarantowanych konstytucją, musimy uważać układy z własnymi obywatelami i przyznawanie im pewnych nowych praw, wychodzących wprost na przywileje w państwie demokratycznem, za coś absolutnie niedopuszczalnego, co w najszerszych warstwach uświadomionej opinji publicznej musi budzić bardzo poważne obawy na najbliższą przyszłość ze względu na naruszenie równości obywatelskiej i związanej z tem wewnętrznej spoistości państwa. Niedopuszczalnem jest dzielenie ludności, zobowiązanej do spełniania nałożonych na nią prawem obowiązków, na jakiekolwiek kategorje.

Nie wolno nam zapominać, że raz przyznanych praw nie można odebrać bez walki, co zawsze połączone jest z pewnego rodzaju silniejszym lub słabszym wstrząsem wewnętrznych stosunków w państwie, a w naszych specjalnie warunkach nie jest to zupełnie pożądanem.

Powie ktoś jednak, że skoro zasłużony premjer Grabski ujął tę sprawę w swe ręce i doprowadził do końca przy pomocy ministra St. Grabskiego, jednego z filarów narodowo-demokratycznych, to niezawodnie muszą wchodzić tu w grę bardzo poważne pobudki, które skłoniły go do tego kroku i że zapewne zastanawiał się poważnie nad następstwami, jakie fakt ugody za sobą pociągnąć musi.

Lecz czyż nawet najtęższe umysły, kierowane najlepszemi chęciami służenia sprawie publicznej, nie myliły się? Czyż nie jesteśmy świadkami, jak różne koncepcje, zwłaszcza na polu naszej gospodarki finansowej, fatalnie zawodzą? Mamy poważne wątpliwości, a nawet wprost uzasadnioną pewność, że zawarta ugoda, nawet mimo pewnych poważnych korzyści, na które czekamy, do zamierzonego celu nie doprowadzą, a optymistom naszym przyniesie jedno rozczarowanie więcej.

Na ziemiach naszych mieszka z górą 3 miljony żydów, co w stosunku do całej ludności stanowi 11%. Tak wielkich odsetek nie widzimy w żadnem innem państwie. Stwierdzić również należy, że ludność żydowska ze względu na swoją kulturę, parę tysięcy lat trwającą, góruje znacznie pod względem rozwoju intelektualnego nad tubylcami, który sumarycznie biorąc, znajduje się dopiero w przedpokoju prawdziwej kultury. Ta przewaga intelektualna samą w sobie czyni z nich czynnik dla reszty ludności groźny i niebezpieczny, co potęguje jeszcze ich większa bezwzględnie wydajność pracy, a wiekami całemi udoskonalona zdolność do spekulacji, uczyniła z nich wszędzie, a szczególnie u nas czynnik finansowo bardzo silny.

Tak „uzbrojonemu" przeciwnikowi dawać uprawnienia ekonomiczne, przy uwzględnieniu na tem polu naszej słabości, znaczyłoby przygotować już w najbliższym czasie „niewolę" gospodarczą naszego narodu, przed czem opinja publiczna w sposób stanowczy i bezwzględny bronić się musi.

To jeden wzgląd, który zasadniczo zwraca się przeciw ugodzie.

(Szan. autor pisze dalej, że ugoda uniemożliwi asymilację żydów, gdyż do obecnie istniejących różnic między żydowstwem a polskością dorzuca nową odrębność i tworzy z żydów państwo w państwie. Uwagi te oczywiście wychodzą z założenia, że nasi Czytelnicy już w fikcję asymilacji nie wierzą. Przyp. Red.)

Przypatrzmy się teraz względom, wynikającym z taktyki politycznej. Są one dwojakie: wewnętrzne i zewnętrzne.

Pod względem wewnętrznym może chodzić autorom ugody o pozyskanie Koła żydowskiego (a przez niego i żydów-wyborców) do popierania interesów państwowych w Sejmie. — Znamy pod tym względem główną wytyczną taktyki żydów, polegającą na tem, by się zawsze łączyć z silniejszym. Nie jesteśmy widocznie dość silnymi, skoro żydzi utrzymywali się dotąd w nastroju wrogim państwu, ale nam we własnem państwie nie wolno być słabymi. Nie wolno nam jednak drogą ustępstw daleko idących pozyskiwać głosów tej czy owej mniejszości narodowej, gdyż uchwalenie np. konieczności państwowych jest obowiązkiem każdego posła, bez względu na jego narodowość, czy wyznanie, a występowanie przeciw koniecznościom państwowym należy traktować jako zwykłą zdradę stanu, a posłów takich jak zdrajców. Tak każe nam postępować państwowa racja stanu i z tego powodu nie należy przeciągać na swoją stronę mniejszości żydowskiej, za sutą zapłatą ustępstw, by unieszkodliwić resztę mniejszości narodowych. Wobec wszelkich zakusów antipaństwowych należy przeciwstawić prawo i silną, wprost żelazną wolę rządu. Ustępstwa i ugody dziś dla jednych, a jutro może dla drugich, nie doprowadzą o konsolidacji, raczej spowodują jeszcze większe wewnętrzne rozprzężenie i słabość.

A teraz motyw zewnętrzny. Chodzi o wstrzymanie uprawianej przez prasę żydowską. oraz ulegającą wpływom żydowskim antypolskiej propagandy z zagranicą, która zapewne przy słabo zorganizowanej, a nawet wprost niedołężnej agitacji propagandowej z naszej strony, przynosi nam niezawodnie szkody. Ale gdzież pewność i gwarancja, że przestaną o nas pisać źle, a zaczną pisać dobrze. Przeciw wrogiej nam propagandzie jest tylko jedna istotna rada: wewnętrzna konsolidacja, silny rząd, uporządkowane stosunki finansowe, silna armja i troska o silnych a wiernych sprzymierzeńców. Tego nie zastąpi prasa, choćby na wsze strony dęła z mocą owych biblijnych trąb jerychońskich, na naszą korzyść lub niekorzyść.

Rozpatrzmy jeszcze jedną, zapewne najważniejszą dziś stronę zagadnienia. Nie ulega wątpliwości, że położenie nasze finansowe jest nad wyraz trudne, że dotychczasowe zapasy pieniężne nie mogą wystarczyć na utrzymanie normalnego toku życia i rozwoju, że wydatki nasze mimo wszystko, przekraczają przychód.

Stan ten znają doskonale żydzi, nawet lepiej od niejednego z naszych „ojców narodu". Dotychczas stronili żydzi od nas i woleli patrzeć z boku na nasze bezradne i wprost rozpaczliwe położenie. Czy dziś po zawarciu umowy pomogą nam wybrnąć z ciężkiej sytuacji? Czy ruszą swoimi dobrze wypchanemi kieszeniami, lub wpłyną na finansjerję zagraniczną, celem ułatwienia zaciągnięcia pożyczki? Przypuszczać można, że autorowie układów, jeśli ten wzgląd wchodził w rachubę, otrzymali jakieś gwarancje, ale ile one są warte, okaże niedaleka przyszłość.

Gdyby na tych warunkach ugoda była zawarta, o których Szan. Autor wspomina, to jest, gdyby żydzi w zamian za konkretne ustępstwa zobowiązali się do subskrypcji pewnej sumy pożyczki wewnętrznej, lub przyjęli na siebie obowiązek rozsprzedaży obiegów pożyczki państwa polskiego w określonej ilości między żydów amerykańskich lub innych, to możnaby „ugodę" jeszcze zrozumieć. Byłby to interes handlowo-polityczny. Niestety, według naszych informacyj, żydzi poza ową ogólnikową deklarację, ani się do niczego nie zobowiązali, ani nas do niczego. W tem właśnie tkwi potworność całej ugody. (Przyp. Red.)

Na koniec tych uwag zaznaczyć należy, że od wszelkich układów silniejszem jest życie, które naturalnym swym biegiem i tę sprawę ureguluje. Jeśli układy te na fałszywych przesłankach są oparte, to je życie przekreśli, gdyż wątpić należy, żeby doświadczenia ostatnich lat dziesiątek i nastrój szerokich mas, dały się jednem pociągnięciem pióra przekreślić. Na złagodzenie wrogiego ogółu nastroju ludności w stosunku do żydów, potrzeba dłuższego czasu, a przedewszystkiem wzajemnego zaufania, opartego na czynach konkretnych i wynikającej stąd obustronnej rzetelności. Jeśli tego nie będzie, żadne układy nic tu nie pomogą.

W Krynicy, 12 lipca.

Dr. Józef Krajewski.

Płaski światopogląd „Naprzodu".

Zauważyłem kilka nieopatrznych enuncjacyj, zdradzających charakterystycznie niski poziom moralny edukatorów „naprzodowych" naszej klasy robotniczej. Tak np. twierdzenie, że nieszczęścia i cierpienie muszą „zaostrzać stosunek do nizin", wskazuje na przepaść, jaka dzieli kulturę duszy katolickiej od umysłowości nie-aryjskiego socjalisty!

Nieopatrznie szczerem jest oświadczenie „Naprzodu": „różne wytykamy chlebodawcom przewinienia, ale odpowiedzialności na nich za tego rodzaju nieszczęście (dzieciobójstwo sługi) nikomu stawiać nie mogliśmy"... Jakto nikomu?! A ja mówię, że wszystkim! Inaczej nie spełniacie obowiązku względem klasy robotniczej. Dziś chodzi o skazaną na śmierć Genowefę Kosydarównę, sługę pp. Salomonów Landauów, która odprawiona po połogu w szpitalu, błąkała się bez dachu nad głową przez kilka dni z dzieckiem niemowlęciem na ręku; wkońcu utopiła je w Wiśle. Czy żadnem słowem nie wstawicie się za nieszczęśliwą? Czy nie obawiacie się, że wreszcie rozlegnie się głos oburzenia bałamuconej i wyzyskiwanej przez was klasy robotniczej? A może tylko czekacie, aż zdarzy się następny wypadek już nie w domu izraelskim, ale polskim, by miotać obelgi na narodowość polską i polskich księży? To może się wydarzyć wszędzie, ale zbrodnią przeciwko klasie pracującej jest osłabianie zasady odpowiedzialności moralnej chlebodawców za sługi.

Chodzi o zabezpieczenie losu innych Kosydarównych na przyszłość. Chodzi o ułaskawienie Genowefy Kosydarówny! W każdym nieszczęśliwym, czy karygodnym wypadku pierwszą troską chlebodawców musi być troska o życie mającego się narodzić dziecka, i o matkę, skłonną do aktu rozpaczy. Czy „Naprzodowi" jest na rękę łajdaczenie się dziewcząt, że pragnie uchylić zasadę odpowiedzialności panów za sługi?

Na wynik śledztwa w sprawie Grębowa zaczekam. Jest to rzecz sądów, nie moja. Co innego, jeżeli sędziowie przysięgli podtrzymają wyrobioną o nich opinję. I na to czas będzie. Nazwisko p. Jana Sikory nic mi nie mówi, a informacje „Naprzodu" bardzo dużo. Na zakończenie nie radzę „Naprzodowi" nierozważnie przedrzeźniać w pike, odrzucając słowo „Faryzeizm" do przeciwnego obozu.

Niema to być „in cauda venenum", tylko zła nota, dana redaktorom „Naprzodu" za nieznajomość dziejów Izraela i fałszowanie adresu wyraźnego potępienia obłudników przez Mesjasza. Słowa: „biada wam faryzeusze"... i „plemię jaszczurcze" odnosiły się — jak mi się wydaje — nietylko do bogaczy, książąt Kościoła, dumnych Saduceuszów, ile do ówczesnej żydowskiej... lewicy?

Fr. X. P.

O czem piszą inni?...

1.010 poprawek! — „Dzień Polski" o politycznych skutkach reformy rolnej. — „Zjednoczone Komitety Piłsudskiego". — Przeciw rozbijaniu chrześcijańskiego ruchu robotniczego.

Nie ma stronnictwa, twierdzi „Gazeta Poranna", któreby bez zastrzeżeń mogło wziąć odpowiedzialność za ustawę o wykonaniu reformy rolnej.

„Najklasyczniejszym wyrazem rozbieżności poglądów między stronnictwami jest istna powódź, niebywała dotąd w dziejach naszego ustawodawstwa, powódź 1.010 poprawek.

603 poprawki do drugiego czytania, a 407 do trzeciego.

„Dzień Polski" zastanawia się nad politycznymi skutkami reformy rolnej:

„Zachowanie się posłów ruskich w Sejmie dowodzi, że pragną oni całkowitej likwidacji większej własności polskiej, oraz osadnictwa wojskowego na kresach wschodnich, co równa się całkowitemu zruszczeniu tychże kresów, a następnie oderwaniu ich od Polski. Ustępliwość rządu w stosunku do osadników niemieckich w b. zaborze pruskim budzi również niepokój. Kto bowiem zaręczy, że większa własność polska nie przejdzie, drogą przymusowej parcelacji, w ręce drobnych rolników Niemców (?). Liberalizm polski przygotowuje pogrom własności polskiej na rzecz elementów niepolskich".

Pesymizm zupełnie zrozumiały w organie zagrożonych przez reformę ziemian, ale niczem nieuzasadniony. Nad wykonywaniem ustawy będzie czuwał rząd. A właśnie zachowanie się posłów ruskich, ich dzika obstrukcja dowodzi, że reforma rolna zlikwiduje wielką własność niemiecką, bardzo jeszcze gdzieniegdzie (n. p. na Śląsku) silną.

„Przyjaciel Ludu" podaje za „Wychodźcą sensacyjne informacje o tworzącej się za oceanem „groźnej" armji do walki z „reakcją" w Polsce. W połowie czerwca utworzyło w Detroit 60 postępowców nową organizację pod nazwą „Zjednoczone Komitety Piłsudskiego" w Nowy Yorku. Nowa organizacja ma

a) Zbierać fundusze na walkę z reakcją i odsyłać je na ręce Marszałka Piłsudskiego do jego rozporządzenia;

b) popierać na wychodźtwie wszelkie poczynania postępowe bez różnicy z jakiego stronnictwa wychodzi inicjatywa;

c) popierać polską prasę postępową przez prenumerowanie, ogłaszanie i rozpowszechnianie jej wśród ludu;

d) urządzać, względnie brać udział w obchodach: Rocznicy 6-go sierpnia, Zgonu Prezydenta Narutowicza, Konstytucji 3-go Maja, łącznie z rocznicą bitwy pod Racławicami".

Członkami „Komitetów Piłsudskiego" mogą być

„wszyscy, godzący się na program, reprezentowany przez Marszałka Piłsudskiego (jaki program? — Red.) i ofiarujący podatek na wspomniany fundusz".

Chrześcijańsko - demokratyczna „Przyszłość" krytykuje ostro niefortunny pomysł Z. L. N. tworzenia nowego ruchu robotniczego.

„Endecy już zapomnieli, że przed 20 laty stworzyli Narodowy Związek Robotn., który jednak oderwał się od nich i poszedł zupełnie na lewo jako dzisiejsza N. P. R. To samo będzie z dzisiejszym endeckim związkiem. Endecy z tej mąki chleba jeść nie będą, zjedzą go socjaliści i N. P. R.".

Na całym świecie coraz wyraźniej zarysowują się dwa wielkie obozy: chrześcijańsko-społeczny i socjalistyczno-komunistyczny. Robotnicy skupiają się albo pod czerwonym sztandarem nienawiści, albo pod chorągwią, na której wypisane są hasła współpracy klas i sprawiedliwości społecznej. Wszelkie inne ruchy, mniej lub więcej liberalne, bankrutują. Decydująca walka rozegra się niewątpliwie między temi dwoma światopoglądami. Nie ma miejsca na jakieś inne połowiczne, niekonsekwentne programy. Ale nie wszyscy to rozumieją.

„Gdzie konie kują, tam i żaba nogę nadstawia" — mówi przysłowie.

Optanci polscy z Niemiec wracają do Ojczyzny.

Większość ich to robotnicy fabryczni, hutnicy i górnicy. — 5.500 osób, 1.450 rodzin. — Akcja pomocy. — Powitania na granicy i w Poznaniu.

Poznań. (PAT.) W następstwie ogólno-niemieckiej konwencji wiedeńskiej z r. 1924, rozpoczął się obecnie powrót optantów polskich z Rzeszy niemieckiej do kraju rodzinnego. Największa ilość optantów przybędzie z okręgu konsulatu polskiego w Essen (700 rodzin), konsulatu berlińskiego (400 rodzin), hamburskiego (150 rodzin). Ogółem przybyć ma do Polski do końca lipca b. r. 1.450 rodzin, czyli około 5.500 osób. Optanci skierowani będą głównie do województw b. zaboru pruskiego, skąd wyemigrowali. Większość ich są to robotnicy fabryczni, hutnicy i górnicy.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej wdrożyło rozległą akcję pomocy dla optantów, według opracowanego planu, zapewniając wracającym do ojczyzny optantom pomoc w zakresie opieki materjalnej, mieszkania, opieki społecznej, pomoc w wyszukaniu pracy, zabezpieczenie na wypadek bezrobocia, świadczenia z tytułu ubezpieczeń dorocznych i t. d. Już wczoraj przejechał przez granicę sam oddział 39 optantów.

ŻYWIOŁOWE POWITANIA PRZEZ REPREZENTANTÓW CAŁEGO KRAJU.

Zbaszyn. (PAT.) W piątek o godz. 12 pp. przybył tu pierwszy transport optantów polskich, przeważnie z Westfalji. Przyjechało 114 mężczyzn, 81 kobiet, 265 dzieci, ogółem 460 osób. W przejeździe przez Berlin optanci witani byli przez przedstawiciela poselstwa polskiego i podejmowani śniadaniem, poczem udali się w dalszą drogę pod opieką sekretarza konsulatu i przybyli w nocy zdrowi i w dobrym nastroju do granicznej stacji Zbąszyń. W Zbąszynie nietylko obywatelstwo miejscowe, lecz także powiat Nowotomyślski i kraj cały przez reprezentantów witał wracających do ojczyzny ziomków z żywiołową wprost serdecznością. Dworzec w Zbąszynie ustrojony był odświętnie w girlandy i zieleń. Wzdłuż peronu ustawili się zastępy powstańców, wojaków, bractw strzeleckich, Sokoła, kolejarzy, straży ogniowej, wszyscy ze sztandarami. Na powitanie optantów zjawili się również przedstawiciele władz sejmowych i organizacji samorządowych oraz społecznych. Imieniem ministerstwa spraw zagranicznych powitał optantów delegat Karczewski, imieniem ministerstwa pracy i opieki społecznej dr. Grünwald, prezes komitetu emigracyjnego poseł Herz. Dłuższe przemówienie wygłosił wojewoda poznajski, jako reprezentant rządu Rzeczypospolitej Polskiej, witając optantów na granicy wolnej i niepodległej Polski. Optant Polaszek dziękował w imieniu optantów za serdeczne przyjęcie, przynosząc serdeczne pozdrowienia od braci, pozostałych jeszcze na obczyźnie.

ROZLOKOWANIE W POZNANIU.

Poznań. (PAT.) Pociąg z optantami przyjechał o godz. 6.30 wieczór na dworzec poznański wśród dźwięków hymnu narodowego. Na peronie witali przybywających licznie zebrani przedstawiciele władz rządowych, samorządowych i organizacji społecznych. W sali restauracyjnej dworca przemawiał do nich prezydent miasta Ratajski. Po wieczerzy optanci udali się do kwater, przeznaczonych dla nich w miejscowych szkołach.

—ooo—

Niemieckie próby szantażu.

Uporczywe zwalanie winy na Polskę za katastrofę starogardzką. — Chęć wymuszenia odszkodowań.

Berlin. (PAT.) Biuro Wolffa ogłosiło odpowiedź rządu niemieckiego w sprawie katastrofy kolejowej pod Starogardem. Odpowiedź ta złożoną została na ręce przewodniczącego sądu rozjemczego w Gdańsku. Rząd niemiecki podtrzymuje w dalszym ciągu swoje twierdzenie, jakoby rząd polski winien był katastrofie i wobec tego niemieckie ministerstwo komunikacji przekaże wszystkie żądania, dotyczące odszkodowań Polskiej Dyrekcji kolejowej w Gdańsku, który spotkał się z losem przysłowiowych pereł.

—oOo—

Dar papieski dla Litwy.

Gdańsk. (PAT.) Z Kowna donoszą, że według informacji dziennika „Ritas" Papież ofiarował pół miljona lirów na gimnazjum Jezuitów w Kownie. „Liotuvas Zinios" nazywa szyderczo ten dar papieski „odszkodowaniem za Wilno".

Przegląd przeglądów.

„Przegląd Wszechpolski" obchodzi w tym miesiącu 30-lecie istnienia. Słusznie zaznaczają dzienniki narodowo-demokratyczne, że „pojawienie się tego pisma oznaczało nowy okres w rozwoju polskiej myśli politycznej". Dnia 15 lipca 1895 r. ukazał się we Lwowie pierwszy numer pod redakcją Popławskiego i Dmowskiego i do roku 1905 wychodził „Przegląd Wszechpolski" bez przerwy. Po wojnie wychodzi już czwarty rok w Warszawie pod redakcją p. St. Kozickiego i p. Stefana Olszewskiego jako miesięcznik poświęcony „polityce narodowej, oraz zagadnieniom życia społecznego, ekonomicznego i umysłowego".

Na czele czerwcowego numeru znajdujemy artykuł p. Wasiutyńskiego o „źródłach pesymizmu". To szkodliwe zjawiska społeczne wypływa, zdaniem autora, z przyzwyczajenia z epoki niewoli, kiedy konieczną była negatywna postawa wobec rządu, z rozczarowania żywiołów ideowych na widok Polski rzeczywistej, dalekiej od wymarzonego ideału, wareszcie z dokonywujących się na niekorzyść warstw wyższych przeobrażeń społecznych. Pesymizm ten jednak nie jest uzasadniony. Idziemy naprzód, ale

„ratowaliśmy się od katastrof nad brzegiem przepaści. A to dlatego, że dopiero wówczas porusza się opinja publiczna i umożliwia czynnikom kierowniczym przeprowadzenie niezbędnych zarządzeń. Niewyrobione politycznie masy muszą ujrzeć w całej nagości niebezpieczeństwo, aby poprzeć idące wbrew ich egoistycznym i krótkowzrocznym interesom plany i zamierzenia".

Aby te złe strony mechanizmu demokracji usunąć, muszą się przywódcy przeobrazić w rzeczywistych, posiadających poczucie odpowiedzialności kierowników, i „muszą się w społeczeństwie ugruntować autorytety".

„Pozytywizm i mistycyzm w polityce" omawia p. Ignacy Oksza-Grabowski. Przedstawicielami umysłu pozytywnego są zdaniem autora: Arystoteles, św. Tomasz z Akwinu, Hoene Wroński, August Comte, a z żyjących Charles Maurras. Przedstawicielami zaś umysłu mistycznego są:

„Rousseau, republikanie wzorowi Cromwella i francuscy w 1789 roku, romantycy i wszyscy prawowici socjaliści i komuniści, działający ideowo".

Jakżeż to odmienne od rozpowszechnionych poglądów na mistycyzm i realizm!

Znajdujemy następnie dalszy ciąg dłuższego studjum p. Bouffatta o organizacji stronnictw w Anglji i Stanach Zjednoczonych; poseł Zamorski rozpatruje „Dziejowe przemiany polskiego typu", prof. Sobieski polemizuje z wywodami prof. Skałkowskiego, jednego z przeciwników Kościuszki.

Obfitą treść zawiera podwójny (lipiec—sierpień) zeszyt „Przeglądu Powszechnego". Ksiądz Urban w artykule „Masoni a ideologja masońska" zbija rozpowszechnione u nas mniemanie o potędze i jednolitości masonerji. Dr Dobrowolski daje historję sztuki romańskiej w Krakowie; o Soborze Nicejskim pisze ks. Ciechowski. Szereg trafnych spostrzeżeń i uwag znajdujemy w artykule p. H. Zahorskiej „Literatura a prasa". Pogoń za niezdrową senzacją, upośledzenie literatury, roznamiętnienie polityczne, oto — zdaniem autorki — zatrważające objawy upadku naszej prasy.

„Niższej prasy senzacyjnej — czytamy — nie wstydzą się już czytać nie tylko ubożuchni umysłem, lecz i inteligenci. Widzi się nieraz takie płachty w rękach oficera, akademika i t. d. Jest to objaw lenistwa umysłowego. Czyta się dla wytchnienia, nie analizując wcale, że trzymanie w ręku takiego dziennika kompromituje, jako „Testimonium paupertatis".

Brak naszej prasie wiary w ogólnie obowiązujące kryterja.

„Wielkie kryterja chrześcijańskie, które dadzą się zastosować zarówno do czynów pojedynczych, jak i społecznych, odrazu odwiałyby mnóstwo plew i przywróciły dostojność prasie".

Tylko ze sfer katolickich może wyjść obecnie sanacja prasy. Autorka rzuca projekt urządzenia kursów dla dziennikarzy przy uniwersytecie lubelskim lub jakiejś organizacji katolickiej.

Resztę zeszytu wypełniają rozprawy: prof. Kallenbacha i dr. Prochaski, przegląd piśmiennictwa, sprawy Kościoła, wreszcie sprawozdania z ruchu kobiecego, naukowego i t. p. — W kronice społeczno-ekonomicznej stwierdza ks. Moskała zasługi i rozwój ruchu chrześcijańsko-demokratycznego z okazji trzeciego kongresu stronnictwa Ch. D.

Lipcowy zeszyt „Przeglądu Współczesnego" zawiera: „Cele ekspresjonizmu w poezji niemieckiej" prof. Wukadinovića, dalszy ciąg pracy prof. Znanieckiego o psychologji społecznej, „Psychogenezy „Snu w Dreźnie" p. Blütha i „Pauperyzacji Polski współczesnej" profesora Krzyżanowskiego.

Wojnę uważa autor za czynnik „trwale zubożająco działający", gdyż przyzwyczailiśmy się do zbytniego liczenia na interwencję państwa. Produkcja obniżyła się ilościowo i jakościowo z powodu mniejszej pracowitości, skrócena czasu pracy i gorszej organizacji pracy. Ten ostatni czynnik odgrywa główną rolę. W Ameryce badania nad stratami w przemyśle wykazały, że „wadliwa organizacja pracy była przyczyną strat w granicach 50—81%, a robotnicy w granicach 9—28%. Na przyczyny zewnętrzne przypadło 9—40%. Sądzę — pisze prof. Krzyżanowski — że w Polsce sprawa się przedstawia mniejwięcej podobnie... Pomyślna przyszłość gospodarcza Polski zależy od przyciągnięcia do Polski kapitałów zagranicznych magnesem robocizny taniej w stosunku do jej wytwórczości. Istnieją przeszkody, utrudniające osiągnięcie tego celu. Za najmniejszą uważam robotnika jako takiego. Sądzę, że jest naszym najsilniejszym atutem w tej grze".

Na uwagę zasługują też artykuły: prof. Sinki „Z wycieczki do Grecji", p. Sokolnickiego „Cesarzowa rosyjska Aleksandra Teodorówna" (wyjątek ze znajdującej się w druku książki p. t. Polska w pamiętnikach Wielkiej wojny).

—o—

KRONIKA KRAJOWA.

Odbudowa świątyni na kresach.

Od OO. Misjonarzy w Milatynie Nowym pod Lwowem otrzymujemy odezwę w sprawie składek na odrestaurowanie tamtejszego kościoła renesansowego z cudownym obrazem Pana Jezusa. Świątynia ta — twierdza ducha narodowego i znicz kultury polskiej na kresach — została przez lata wojny zniszczona i wymaga gruntownej naprawy. Sądzimy tedy, że losy tej świątyni nie będą obojętne katolikom i miłośnikom zabytków. Datki można nadsyłać pod: OO. Misjonarze, Milatyn Nowy pod Lwowem.

„Gdzie są trupy“?

pyta się Dr Kubisztal, niezadowolony, że byli tylko ranni.

W Stanisławowie pewnej nocy zawaliła się najspokojniej kamienica, grzebiąc w sobie ofiary śpiące błogosławionym snem. Z gruzów rozległ się jęk rannych, płacz kobiet i dzieci. Telegraficznie zawezwany fizyk m. Stanisławowa, Dr Kubisztal, zjawiwszy się zaspany na miejscu katastrofy, klnąc i złorzecząc za wyciągnięcie go z wygodnego łóżka, zwrócił się z pytaniem, pełnem gniewu: „Gdzie są trupy? — Pocoście mnie wzywali, skoro nikt nie jest zabity? Ciekaw jest, coby p. właściciel browaru powiedział, gdybym ja w nocy zażądał u p. flaszki piwa?“.

Z pod gruzów wyciągnięto kilku ciężko rannych i nieprzytomnych. Winę ponosi tu magistrat, który, mimo żądania lokatorów, nie wydelegował komisji, celem stwierdzenia stanu niebezpiecznego murów.

—o—

„SOKOLI“ POLSCY Z AMERYKI PRZYJEŻDŻAJĄ DO POLSKI. Dn. 31 b. m. przybywa do Gdyni wycieczka „Sokołów“ polskich z Ameryki. Dn. 14 sierpnia przybędzie do Warszawy. Wycieczka licząca około 500 osób, weźmie czynny udział w zlocie sokolstwa.

ROBOTNICE I ROBOTNICY ROLNI DO FRANCJI. Państw. Urząd pośredn. pracy komunikuje, że w dniach 30, 31 lipca b. r. i 1 sierpnia b. r. odbędzie się rekrutacja około 200—300 robotnic i robotników rolnych do Francji. Rekrutacja odbędzie się: a) w Nisku dn. 30 lipca w biurze urzędu starostwa; b) w Majdanie Kolbuszowskim dn. 31 lipca w biurze urzędu gminnego; c) w Tarnobrzegu dn. 1 sierpnia w Państw. Urz. pośr. pracy. Wyjazd nastąpi dn. 2 sierpnia b. r. z Tarnobrzegu do Mysłowic. Kobiety i dziewczęta mogą wyjeżdżać dopiero po ukończeniu 21 roku życia.

OFICER Z ROZPACZY PO NIEUDANYM EGZAMINIE ZASTRZELIŁ SIĘ. W Warszawie odebrał sobie życie porucznik-lekarz Wacław Janiszewski, przydzielony do D. O. K. Lublin, chwilowo zamieszkały w Warszawie. Jako powód rozpaczliwego kroku znajomi wymieniają egzaminy na dyplom lekarski, podczas których młody oficer otrzymał niedostateczne stopnie. Por. Janiszewski pozostawił żonę i dziecko.

HISTORYCZNE CMENTARZYSKO W WARSZAWIE. W Warszawie, w czasie kopania fundamentów pod dom mieszkalny, robotnicy natrafili na ośm trumien, które za dotknięciem łopaty rozpadły się. Znalezione w trumnach czaszki i piszczele ludzkie mają być przewiezione na Bródno. Krążą wersje, że znalezione trumny ze szczątkami nieboszczyków pochodzą z rzezi Pragi. Według innej wersji, w miejscu tem stał sztab Suworowa, który straconych tu grzebał.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—o—

Szef czeki Dzierżyński ma ataki szału.

Do Paryża nadeszły liczne wiadomości z Moskwy, potwierdzające pierwsze pogłoski, że **szef czeki, Dzierżyński, nazywany także „czarnym papieżem“**, zachorował na wyczerpanie nerwowe i że lekarze zalecili mu zupełny wypoczynek. W kołach zbliżonych do sowieckiej ambasady twierdzą, że Dzierżyński cierpi na **silne halucynacje, które doprowadzają go do szału. W takich chwilach walczy ze zjawami pomordowanych przez siebie ofiar, okrywa się pianą i pada bezsilny.** Postępy tych ataków są tak wielkie i tak wyczerpujące, że lekarze nie rokują nadziei powrotu do zdrowia.

—o—

Blasco Ibanez ożenił się.

W Mentonie, na Riwierze francuskiej, odbył się onegdaj ślub głośnego autora „Czterech Jeźdźców Apokalipsy“, **Błażeja Ibaneza z Doną Heleną Ortuzaz Buines**, wdową po dyplomacie chilijskim.

Ibanez, obecnie multimiljoner, w wywiadzie, który był łaskaw udzielić niewielu dziennikarzom, opowiedział o swojej ciernistej drodze do sławy, wspominając, jak wygnany z Hiszpanji ze względów politycznych, przybył do Paryża prawie bez pieniędzy w kieszeni. Nowożeńcy odjechali z Nizzy w podróż w niewiadomym kierunku.

Bandyta-ludożerca w Rosji.

W gubernjalnym sądzie irkuckim zakończył się głośny proces 25 bandytów, którzy napadali na osobowe pociągi.

Jeden z bandytów, Michajłow, zeznał, że **zabił drugiego bandytę Okina, poczem zjadł jego serce i wątrobę. 19 bandytów zostało skazanych na śmierć przez roztrzelanie.**

—o—

AKTORZY POLSCY GRAJĄ DLA POLAKÓW WE FRANCJI. Do Paryża przybyli wydelegowani przez ministra Sokala artyści teatrów Narodowego i Polskiego w Warszawie: Śliwicki, Pichor-Śliwicka, Małkowski, Łącka, Turowiczówna i Machalski w celu dania szeregu przedstawień w polskich osadach robotniczych. Artyści polscy byli przyjęci przez ambasadora Chłapowskiego.

ZGON WĘGIERSKIEGO PRZYJACIELA POLAKÓW. Umarł w tych dniach na Węgrzech poeta węgierski, wielki przyjaciel Polski, Gustaw Scengey, w 83 roku życia, znany powszechnie na Węgrzech jako autor prześlicznego wiersza „Jeniec polski“, w którym opisuje spotkanie Kościuszki z carem Pawłem w więzieniu petersburskiem. Wiersz ten był jednym z najbardziej znanych i deklamowanych na uroczystościach szkolnych na Węgrzech.

ZNAJDUJĄ SIĘ U SZEWCA DALSZE KLEJNOTY OD ŚW. PIOTRA. U szewca Stella, który popełnił włamanie do bazyliki św. Piotra, znaleziono dalszych 12 brylantów, pochodzących z bazyliki. Brak jeszcze dotychczas kilku kamieni, oraz rubinu, należącego do pierścienia św. Piotra.

MUSSOLINI CHORY NA RAKA? „Allgemeine Zeitung“ donosi z Rzymu, że Mussolini cierpi na poważną chorobę żołądka i w najkrótszym czasie ma się poddać operacji. Lekarze mieli, rzekomo, stwierdzić raka żołądka.

RZECZY CARSKIE SPRZEDANO ZA BEZCEN W MOSKWIE. „Neue Freie Presse“ donosi z Moskwy: Rząd podał do wiadomości publicznej sprzedaż części inwentarza byłych zamków carskich. Sprzedano wielką liczbę naczyń i bielizny, jakoteż prawdziwe perskie dywany i puhary zostały sprzedane po niskich cenach

UMARŁ SŁYNNY BAEDECKER, SYN SŁYNNEGO BAEDECKERA. Przed paru tygodniami umarł w Lipsku szef firmy wydawniczej, której przewodniki podróżnicze zyskały wszechświatową sławę. **Dr Fritz Baedecker** był trzecim synem Karola Baedeckera, który w r. 1827 założył w Koblencji księgarnię, a w r. 1828 wydał „Rheinreise“ Kleina. **Późniejsze wydania tej książki były przerabiane przez samego Baedeckera; był to początek całej serji podobnych wydawnictw.** K. Baedecker jeździł po wszystkich krajach, które opisywały jego przewodniki i sprawdzał informacje swoich referentów. To samo robił jego syn, zmarły obecnie.

Zakończenie Zjazdu Lekarzy i Przyrodników polskich.

Najciekawsze referaty wygłosili Małopolanie.

W czwartek 16 b. m. skończył się w Warszawie XII Zjazd lekarzy i przyrodników polskich, którzy zawitali do stolicy w imponującej liczbie z górą 2000 osób. Pominąwszy znamienny fakt, że jest to pierwszy ogólny zjazd lekarski w odrodzonej Polsce, nie da się zaprzeczyć, że pod względem przedmiotowym nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Zgłoszono i wygłoszono około 1.200 referatów w 35-ciu sekcjach, obradujących w gmachach uniwersyteckich, przyczem z przyjemnością można podkreślić, że **najbardziej rzeczowymi i interesującymi były jednak odczyty zgłoszone z Małopolski** (Kraków i Lwów). Wobec szeregu odczytów w ogólniejszym charakterze kilkakrotnie sekcje obradowały wspólnie. Wspólnie również dla wszystkich sekcji odbyły się ostatnie wykłady p. L. **Orkisza** (Krakowianina) **„O instytucie astronomicznym na Łysinie“** i prof. **Gantkowskiego** z Poznania o „Przyrodolecznictwie w medycynie“. W czasie Zjazdu członkowie komisji medycyny wewnętrznej, korzystając z uczestnictwa w Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich odbyli własny **6-ty Zjazd internistów polskich**, który pracował bardzo intenzywnie. Uroczyste zamknięcie Zjazdu ogólnego nastąpiło w hallu Politechniki warszawskiej, poczem członkowie rozjechali się na szereg wycieczek do Ciechocinka, Inowrocławia, Kruszwicy, Poznania, Ojcowa, Zakopanego i t. d. Następny zjazd ma się odbyć w Poznaniu.

—ooo—

Ze Zdziarca (w Mieleckiem).

Poświęcenie sztandaru młodzieży.

Jeszcze nie przebrzmiały echa uroczystości 3 Maja, a oto młodzież tutejsza skupiła się znowu w pięknej uroczystości, jaką było poświęcenie sztandaru związkowego w dniu 5-go lipca b. r. — Po przemówieniu **ks. Kołacza** ks. dziekan **J. Krośnieński** z Zasowa w otoczeniu duchowieństwa, bardzo licznie zebranych wiernych i Związków młodzieży sztandar uroczyście poświęcił, sumę zaś odprawił nowo wyświęcony ks. F. Kokoszka. Po sumie zebrana na posiedzeniu młodzież uchwaliła przesłać na ręce Ks. Biskupa w Tarnowie wyrazy hołdu i przywiązania z prośbą o arcypasterskie błogosławieństwo do dalszej pracy.

Tak oto młodzież kierowana umiejętną ręką nawet w tak zapadłej wiosce, jaką jest Żdziarzec, garnie się do oświaty, by być dobrymi katolikami i dobrymi obywatelami naszej Ojczyzny.

Tą więc drogą niech mi wolno będzie złożyć imieniem Związku jak najserdeczniejsze podziękowanie przezacnemu katechecie ks. P. Kołaczowi, który z całym zapałem każdą wolną chwilę oddaje pracy w Związku młodzieży.

Dyk.

Z humoru.

Przezorny ojciec. Jaś: Mamo, powiedz mi, gdzie poznałaś ojca? — Matka: Gdy raz wpadłam do wody, on mi życie uratował. — Jaś: Hm, to dziwne. Mnie zakazał uczyć się pływać.

Z Zakopanego.

Budowa chłodni i elektrowni. — Ogród publiczny. — Budowa szkoły powszechnej. — Droga na Gubałówkę. — 200 nowych domów po wojnie.

Wedle informacyj, udzielonych przez posła M. Kozłowskiego, burmistrza Zakopanego, dopiero w roku ubiegłym 1924 zarządy komunalne mogły podjąć poważniejsze roboty budowlane z powodu stabilizacji zdrowej waluty.

Przystąpiono do budowy olbrzymiej chłodni, która jest już w ruchu, budowanej kosztem 150.000 złotych, przy której znajduje się fabryka sztucznego lodu. Ponadto buduje gmina elektrownię, kosztem w zwyż 300.000 złotych, a która będzie już w listopadzie uruchomiona. Na poczet kosztów tej budowy otrzymała gmina pożyczkę w wysokości 150.000 zł.

Gmina miasta Zakopanego urządziła dwumorgowy ogród kosztem 35.000 złotych, w którym przygrywać będzie muzyka. Jest to niejako zaczątek skwerów i ogrodów w Zakopanem, których brak dawał się dotkliwie odczuwać.

W sierpniu rozpoczyna gmina budowę szkoły powszechnej męskiej i żeńskiej, nakładem około 400.000 zł. Podobno rząd myśli również o budowie państwowej szkoły rzeźbiarskiej, która ma obecnie fatalne pomieszczenie i jest za ciasną z powodu dużej frekwencji młodzieży. Gmina Zakopanego dostarcza pod budowę tej szkoły gruntu. Z drobnych robót wyszczególnić należy prace przedsięwzięte przez gminę około utrzymania porządku na ulicach, naprawy chodników i budowę nowy, które robi się od trzech lat, zaś tego roku zbudowano 1.500 metrów. W tej chwili jest przygotowane wszystko dla podjęcia budowy drogi na Gubałówkę do nowego szpitala i do budującego się wspaniałego sanatorjum Związku Pol. Naucz. Szk. Powsz. Z kolei przedłużoną zostanie ulica Marszałkowska od poczty do ulicy Kościelistej.

Z powodu przeciągania się mającego być zatwierdzonego planu regulacyjnego, hamuje się ruch budowlany w Zakopanem. Mimo to, **po wojnie powstało w Zakopanem przeszło 200 nowych, dużych domów**, co w stosunku do 1.500 poprzednio istniejących wynosi 12 proc. wszystkich domów. Poseł Kozłowski informuje nas, że na obecny kredyt budowlany wpłynęło przeszło 80 podań, przeważnie na dokończenie już zaczętych domów. Jak z powyższego wynika, w Zakopanem jest największy ruch budowlany w całej Polsce, co stwierdził również premjer Grabski.

Mor.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali współczucie i wzięli udział w pogrzebie ś. p. Ukochanej naszej Matki i Babki

REGINY ROGALSKIEJ

w szczególności: Przewielebnym Ks. Misjonarzom, Ks. Superjorowi Krzyszkowskiemu, Ks. Dyrektorom Lorkowi i Karolczykowi, Ks. Kapelanom Szpitala św. Łazarza, Ks. prof. Skrablowi, oraz JWPanu Radcy Dr. Krokiewiczowi, Sek. Dr. Schwarzowi, Dr. Liwszycowi, Dr. Lewandowskiemu z Sieniawy i SS. Miłosierdzia za troskliwą opiekę w czasie choroby, składamy tą drogą serdeczne

„Bóg zapłać“

Rodzina.

Monografja o starej Warszawie.

Alfred Lauterbach „Warszawa“. Nakład Instytut wyd. „Bibljoteka Polska“. Warszawa 1925.

Po szeregu zasłużonych starszego typu badaczy sztuki i architektury w Polsce, jak ś. p. Łepkowski, Żmigrodzki i Sokołowski, jak Kopera, Szydłowski i t. p., zastęp młodszych na tem polu pracowników, otwiera A. Lauterbach, autor licznych studjów, głównie z zakresu estetyki miast i dziejów architektury polskiej, wytrawny przytem esteta i gorący miłośnik przedmiotu. Wydał on obecnie nowe dzieło, w którem odczucie charakterystycznego piękna dawnych form budownictwa, poparte znaczną erudycją historyczną, oraz rzadką zdolnością przystępnego, a zajmującego wykładu, złożyło się na całość o istotnie wybitnej wartości. Za przedmiot studjów wybrał sobie tym razem A. Lauterbach Warszawę, o której ważniejszych architektonicznych zabytkach artykuły tegoż autora mieliśmy już sposobność czytać po perjodykach.

Były to wszystko studja przygotowawcze po opracowaniu fragmentów, umożliwiające przystąpienie do ujęcia całokształtu artystycznej ewolucji Warszawy od czasów założenia przez książąt mazowieckich warownego w w. XIII. grodu, nieledwie aż do dnia dzisiejszego. Syntezę tę dał Lauterbach w obszernej monografji, traktującej szczegółowo o wszelkich ważniejszych pomnikach architektury i sztuki „syreniego grodu“. Rzecz ta tembardziej zyskuje na wartości, że nie mogła się bardziej „na czasie“ ukazać, gdy z jednej strony dawał się odczuwać brak poważniejszej, a najnowsze wyniki badań uwzględniającej pracy z tego zakresu, z drugiej zaś strony restytuowanie Warszawy do godności stolicy wielkiego państwa, zwiększyło niebywale ruch zwiedzających zarówno z kraju, jak i zagranicy, a tem samem pobudziło zainteresowanie jej przeszłością, oraz zabytkami. Myliłby się jednak ten, ktoby książkę Lauerbacha uważał za coś podobnego do banalnego „baedeckera“, czy nawet do rozumowanego przewodnika wśród artystycznych ciekawostek Warszawy. Przeciwnie, mimo całej swej pozornej popularności, jest to na elementach naukowych oparta praca fachowca, w której, w ramach pewnych epok historycznych, zawarty został rodowód, oraz opis monumentów architektonicznych Warszawy. — Wprawdzie Warszawa — jak to autor na wstępie zaznacza — w przeciwieństwie do takich miast, jak np. Wenecja, Norymbergja, Bruges i t. p., w ogólnej swej fizjognomji nie posiada charakterystycznego, artystycznego wyrazu, nie mniej jednak w licznych fragmentach (czasem nawet o charakterze mniejszego zespołu, np. Stare Miasto), wyraz ten, oraz patynę przeszłości zachowała.

Ująwszy artystyczną ewolucję Warszawy w cztery okresy: od średniowiecznego gotyku, poprzez barok z czasów Wazów i Sasów, dalej poprzez klasycyzm stanisławowski i Królestwa Kongresowego, aż do upadku architektury w dobie niewolniczego elektyzmu, oraz naiwnego naśladowania to wiedeńskiej secesji, to zupełnie obcych wzorów amerykańskich, czy tym podobnych, dokonywuje A. Lauterbach szczególnego przeglądu ważniejszych budowli i zabytków artystycznych starej Warszawy. — Prowadzi nas więc kolejno to do pomrocznych naw kościelnych, czy do gotyckiej świętojańskiej katedry, czy późniejszych, bogatych barokowych świątnic, to w labirynt sal królewskiego zamku, by stamtąd koło Zygmuntowskiej kolumny przejść w ciasne uliczki Starego Miasta, to znów olśniewa nas wspaniałością architektury i przepychem urządzenia dawnych, niezliczonych magnackich pałaców: Kazanowskich, Krasińskich, Brühlów i t. p., oraz podmiejskich rezydencyj wielmożów, jak Wilanów, Marymont, czy wreszcie z lubością prezentuje nam artystyczne cacko stanisławowskich Łazienek.

Jak bardzo dawał się odczuwać brak podobnego dzieła, zbyteczne jest tłumaczyć. — Wprawdzie mieliśmy sporo prac o starej Warszawie, ale ich autorzy od K. Wł. Wójcickiego do Gomulickiego, zajmowali się prawie wyłącznie historyczno-obyczajową stroną przedmiotu.

A. Lauterbach pierwszy pokusił się o przedstawienie syntezy artystycznego rozwoju dzisiejszej stolicy Polski. Przytem stwierdzić należy, że ujmując rzecz naukowo, a niemniej popularnie, potrafi zająć czytelnika swym gładkim, a interesującym wykładem, dla unaocznienia charakterystyczniejszych momentów, ilustrując go pięknemi rotograwjurami, oraz mnóstwem rycin w tekście. Wogóle typograficzno-ilustracyjne wyposażenie książki, ze względu na swą staranną formę, przynosi niemały zaszczyt Instytutowi wydawniczemu „Bibljoteki Polskiej“.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, ta ruchliwa, a czujna firma, wydała również obszerniejsze, bogato ilustrowane, w języku francuskim napisane dzieło o Warszawie R. Przeździeckiego, przeznaczone w swym propagandowo-informacyjnym charakterze, do zainteresowania przeszłością i zabytkami Warszawy licznych gości cudzoziemskich, oraz zagranicy wogóle.

R. Bergel.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

—o—

Nowa konwencja handlowa z Francją.

Opiera się ona na taryfie celnej z roku 1924. — Redukcja zniżek przyznanych Francji w poprzedniej umowie. — Nowe koncesje na rzecz Polski: importowe i eksportowe. — Lista asymilacyjna.

Stosunki handlowe Polski z Francją oparte były dotychczas na zasadach umowy z 6 lutego 1922 r. Umowa ta uległa rewizji w **konwencji podpisanej jeszcze w dniu 9 grudnia ub. roku, a ratyfikowanej przed kilku dniami.** Nowa ta umowa różni się zasadniczo w wielu punktach z dawną, należy jej przeto bliższą uwagę poświęcić.

Konwencja z roku 1922 oparta była na polskiej taryfie celnej z roku 1919, obecna zaś umowa **ma za podstawę taryfę z 26 czerwca ub. r.** i od niej liczone są obecnie zniżki przyznane Francji w starej umowie i od tej też taryfy liczone będą w przyszłości zniżki udzielone jej w nowej konwencji.

Z uwagi na to, że wszystkie nasze umowy handlowe z zagranicą oparte są na klauzuli największego uprzywilejowania, stosują się do nich automatycznie wszystkie zniżki celne przyznane Francji. Umowa z Francją jest tedy niejako **regulatorem naszych stosunków** gospodarczych z zagranicą.

Cechą charakterystyczną nowej umowy jest tendencja do pewnego **ograniczenia zniżek** dla Francji, a przyznania jej nowych **tylko w odniesieniu do tych artykułów, które stanowią specjalność** produkcji francuskiej. W tej tendencji przyznano wydatne zniżki francuskim winom, przyprawom do potraw, sardynkom, dalej znaczne są zniżki na skóry, kwiaty świeże, szkło optyczne, kosmetyki, perfumy, klisze fotograficzne, przyrządy ortopedyczne, samochody osobowe, zwłaszcza wagi średniej (od 700—1500 kg), jedwab i tkaniny jedwabne, gazę młynarską, bieliznę przybraną haftami, odzież damską i dziecięcą, wreszcie t. zw. „wieczne pióra".

Stawki celne na powyższe artykuły są **znacznie niższe od ceł z umowy z roku 1922, a ponadto** w ten sposób są unormowane, że i w przyszłości przy każdorazowej zmienie obustronnych taryf celnych, zawsze będą przedstawiały ułatwienia dla importu powyższych towarów do Polski.

Jakie ustępstwa uzyskano w zamian za to od Francji?

Trzeba przyznać, że i ze strony Francji **otrzymaliśmy cały szereg poważnych koncesyj** w dziedzinie traktowania celnego naszego eksportu, jak również istotne **zmniejszenie, a często i całkowite skasowanie zniżki od naszej autonomicznej taryfy celnej na szereg artykułów.** Zmiany, wprowadzone nową umową objęły sobą około 325 punktów, t. j. **ćwierć naszej taryfy celnej**, a w porównaniu z umową z roku 1922 zawiera obecna umowa 63 nowych punktów, przy równoczesnem skreśleniu 87 punktów dawnej umowy. Uwzględnia ona w większym stopniu ochronę niektórych gałęzi polskiego przemysłu przed konkurencją importu francuskiego.

Dotyczy to przedewszystkiem **przemysłu chemicznego,** obejmującego również produkcję perfumeryjną i farbiarską w Polsce, których ochrona znajduje wyraz w podwyższeniu odnośnych stawek celnych. Tosamo da się powiedzieć o przemyśle gumowym, garbarskim, maszynowym, samochodowym (umowa reguluje to w ten sposób, by sprowadzać jedynie podwozia, a karoserje wyrabiać w kraju), włókienniczym, zabawkarskim i t. d. Przemysł jedwabny francuski jest nadal znacznie uprzywilejowany, otoczono jednak ochroną wstążki, tkaniny z jedwabiu sztucznego i półjedwabne oraz przędzę z odpadków jedwabnych.

Jeżeli chodzi o nasz **eksport do Francji,** to i tu widzimy zmiany w porównaniu z umową z roku 1922. Ulgi są **dwojakiego rodzaju.** Jedne polegają na przyznaniu naszym płodom rolnym i produktom fabrycznym **francuskiej taryfy minimalnej,** drugie na przyznaniu nam taryfy **pośredniej między maksymalną a minimalną.**

Dalszą koncesją uzyskaną od Francji jest **klauzula największego uprzywilejowania** ograniczona jednakowoż zarówno terytorjalnie, jak i co do towarów.

W szczególności część towarów umieszczona została na t. zw. **liście asymilacyjnej,** która otrzyma natychmiast wszelkie korzystniejsze ulgi, **jakie Francja może w przyszłości przyznać** krajom sąsiadującym z Polską, **a z którymi** Francja pozostawała w stanie wojny w okresie 1914—1918.

Wspomniany punkt umowy zawiera również i to zastrzeżenie, że o ile kraj z Polską sąsiadujący otrzyma **korzystniejszą koncesję celną choćby dla określonego kontyngentu danego towaru,** to Polska automatycznie korzysta z koncesji również tylko dla kontyngentu, którego wysokość ustaloną zostanie w stosunku wielkości polskiej produkcji danego artykułu do wielkości produkcji w danym kraju.

Nie bez znaczenia jest również postanowienie, że towary nasze idące do Francji przez ściśle określone porty cudzoziemskie, a więc nie bezpośrednio z Polski do Francji, traktowane będą pod względem koncesji tak, jak gdyby szły wprost z Polski — czego w poprzedniej umowie nie było.

—o—

Czy zdobędziemy rynek ros.?

Opinja p. Nacareniusa. — Gdzie leży przyczyna dystansowania nas na rynku rosyjskim?

Wobec wielkiego zainteresowania, jakie nadal wywołuje obecne ożywienie stosunków handlowych z Rosją sowiecką, warto przytoczyć wynurzenia przedstawiciela handlowego tego kraju w Polsce p. Nacareniusa w wywiadzie prasowym. Wywody jego zasługują na bliższą uwagę, że choćby już z tego powodu, że wiążą się z pobytem naszych przemysłowców w Rosji, który jak wiadomo nie dał na razie żadnych korzystnych rezultatów.

Zasadniczo widoki rozwoju stosunków handlowych Polski z Rosją są, zdaniem reprezentanta sowieckiego, **niezwykle pomyślne.** Rosja bowiem związana węzłami stosunków handlowych z przemysłem polskim w ciągu niejednego dziesięciolecia, **jest naturalnym rynkiem dla Polski** tak co do eksportu, jak i importu. Nieuniknionem tego następstwem jest wzajemne ich dostosowanie się, które można jeszcze rozszerzyć przy wyeliminowaniu pośredników. — Mimo tych naturalnych warunków, handel Rosji z Polską przedstawiał w ostatnim czasie **wprost minimalną wartość,** jeżeli uwzględnimy jej obrót z innemi państwami. Tak np. w okresie gospodarczym 1923—24 r. tranzakcje eksportowe przedstawicielstwa sowieckiego w Polsce w dziale eksportu wynosiły **raptem 1.3 milj. rubli zł., a importu zaledwie 3.3 milj. rubli.** Nie brak jednak danych, że można praktycznie zrealizować to wzajemne dostosowanie się obu rynków. Pierwszą taką wskazówką jest **znaczne zwiększenie się eksportu** do Rosji sowieckiej w okresie od 1 października ub. r. do 1 kwietnia b. r., którego wartość **doszła do 6 miljonów.** Zresztą słusznie zauważył p. Nacarenius, że wiele ze swych zamówień, czynionych zagranicą, może Rosja skierować do Polski bez żadnego dla siebie uszczerbku. I dla potwierdzenia swych słów zaznaczył sowiecki reprezentant:

Mam możność umieszczenia na polskim rynku dużych zamówień na manufakturę, skórę, niektóre narzędzia rolnicze i inne towary, ogólna zaś suma tego zamówienia przewyższa odrazu wszystkie nasze zakupy w Polsce w przeciągu ubiegłego półrocza. Stąd wyciągam wniosek, że jeśli, jak powtarzam, do naszych stosunków handlowych nie będą wtrącone obce momenty, nasze obroty będą nieustannie wzrastały.

Trzeba więc tylko **chęci i mocnego postanowienia,** jak wyraził się p. Nacarenius, ze strony naszego przemysłu, aby wejść na rynek rosyjski. Tymczasem hałaśliwie zapowiedziane tranzakcje w przemyśle włókienniczym w Łodzi na 10 miljonów rubli, stopniały **zaledwie do 1.5 miljonów rubli** i wielka informacyjna podróż naszych przemysłowców do Rosji dla zasięgnięcia języka, została zbyt rychło przerwana bez korzystnych wyników.

A jednak trudno polskiemu przemysłowi w dobie przesilenia ekonomicznego i wojny celnej z Niemcami, odmówić wielu dobrych chęci. Musi więc coś stawać na przeszkodzie ożywionej wymianie towarowej między obu krajami.

Tym drobiazgiem są **warunki zakupna,** ofiarowywane **przez Sowiety,** które w naszem położeniu muszą w dużym stopniu utrudniać obustronny handel. Wymowną tego ilustracją jest ostatnia tranzakcja Sowietów z firmą Ejtington w Łodzi na sumę 3 milj. zł., o której wczoraj pisaliśmy. Lecz który z naszych przemysłowców goniący dziś sam za kredytem i gotówką na utrzymanie produkcji, będzie w stanie czekać na swoje pieniądze **aż pół roku?** Wobec tego, że takich jest u nas minimalna ilość, stąd tylko **sporadycznie mogą dojść** do skutku podobne tranzakcje jak ostatnia, chociaż Sowiety mogłyby nam dać poważne zamówienia.

Tu leży przyczyna, że dajemy się dystansować obcym przemysłom na rynku rosyjskim i wytłumaczenie faktu, że gdy otrzymujemy zamówienie na 3 miljony zł., to równocześnie Włochom daje się ich na 300 miljonów lirów.

M. M.

—o—

Lombard akcyj Banku Polskiego.

Prowadzony dotychczas przez Bank Gospodarstwa Krajowego skup akcyj Banku Polskiego został chwilowo przerwany, wobec nabycia przez Bank Gospodarstwa Krajowego **ilości** akcyj, niezbędnej dla pokrycia subskrypcji urzędników państwowych. Obecnie Bak Gospodarstwa Krajowego **przystępuje do lombardowania akcyj Banku Polskiego.** Lombardowanie to nie będzie miało charakteru masowego, akcje Banku Polskiego przyjmowane będą w lombard jedynie od akcjonarjuszy **mniej zamożnych, przedewszystkiem zaś urzędników państwowych.** Pod zastaw akcyj Banku Polskiego Bank Gospodarstwa Krajowego wydawać będzie pożyczki do wysokości 60% nominalnej wartości akcyj.

Perspektywy zbiorów niezbyt korzystne.

(p.) Komunikaty Gł. Urz. Statyst. oraz wiadomości, pochodzące z różnych stron kraju, pozwalają na coraz ściślejsze sumaryczne ujęcia widoków oczekiwanego urodzaju. Zasadnicza tendencja — **notowana od najwcześniejszej wiosny, była dla tych przewidywań nader pomyślna, a w porównaniu z rokiem ubiegłym,** wykazywała w wielu wypadkach znaczne nadwyżki.

Od czerwca sytuacja w całym kraju **zaczyna się zmieniać** i nadal każda z poszczególnych pozycyj **zostaje uszczuplona o pewną ilość punktów.** Mimo wszystko **przewaga naogół utrzymana zostaje jeszcze na korzyść b. r.,** co dotyczy głównie ozimin i tak ważnego dla Polski ziemiopłodu, jakim są ziemniaki. Pszenica lepsza jest w b. r. o 0.2, żyto ozime o 0.9, ziemniaki o 0.1 niż w ub. r., o ile za podstawę kwalifikacyjną przyjmiemy pięciostopniową skalę porównawczą. **Mniej pomyślnie przedstawia się porównanie zbóż jarych,** gdzie owies wykazuje pogorszenie w b. r. o 0.4, jęczmień również o 0.4 i najwyższy stopień pogorszenia przypada na koniczyny 0.5, oraz łąki i pastwiska **sztuczne, które dadzą plon zmniejszony niemal o jedną piątą część zeszłorocznego urodzaju.** Buraki cukrowe jak dotąd, pozostają na poziomie urodzaju zeszłorocznego, który był średnio dobry (3.2).

—o—

WĘGIEL POLSKI PŁYNIE DO WŁOCH. Statek włoski, który przybył do portu gdańskiego przed paroma dniami, został naładowany w pięciu dniach węglem. Pojemność statku 7000 ton. Udaje się on obecnie z węglem do Włoch.

Pielgrzymka polska do Lourdes.

Polacy przebywający we Francji urządzają tego roku pierwszą pielgrzymkę polską do Lourdes, tego najsłynniejszego miejsca cudownego we Francji. Protektorat nad pielgrzymką objęli: ks. Arcybiskup Chollet z Cambrai, ks. Biskup Julien z Arras, ks. Biskup Quillet z Lille i rektor Misji polskiej, ks. Szymbor w Paryżu.

Pielgrzymka zapewniony ma swój własny pociąg, który wyruszy z północnej Francji i w przejeździe przez Francję zabierać będzie ze sobą pielgrzymów.

Wyjazd pociągu z Douai (Nord) dnia 14-go sierpnia o godz. 8.15 rano. Wyjazd z Paryża dnia 14 sierpnia o godz. 10 rano. Przyjazd do Lourdes dnia 15 sierpnia wczas rano. Odjazd z Lourdes 16 sierpnia wieczorem. Bilet z Paryża do Lourdes i napowrót 154 fr. III klasą, o 100 fr. więcej II klasą.

Pielgrzymi, którzyby z Polski **brać chcieli udział w pielgrzymce,** wyjeżdżają z Polski do Paryża na zwyczajnych warunkach, od Paryża począwszy korzystają z wyżej wymienionych zniżek kolejowych. Zgłoszenia przesłać należy pod adresem: **Ksiądz Rektor Szymbor, 263 bis rue Saint-Honoré, Paris I.**

Zwracamy uwagę, że listę zgłoszeń zamyka się dnia 26 lipca i bezwarunkowo uwzględnić nie możemy zgłoszenia, któreby przyszło później.

Mussolini księciem perskim.

KRAJ LWA I SŁOŃCA W HOŁDZIE WODZOWI FASZYSTÓW.

Rząd perski ofiarował w tych dniach Mussoliniemu w dowód podziwu i hołdu jedno z najwyższych odznaczeń tego kraju: **„Ghods",** uprawniające do tytułu książęcego w Persji.

Odznaczeniami „Ghods" bywają obdarowywane w bardzo rzadkich wypadkach znakomite osobistości, zwłaszcza członkowie rodzin panujących. W Europie n. p. kilku tylko ludzi, wśród nich syn króla angielskiego, posiada dekoracje „Ghods".

Persja w osobie szacha, który w 1920 r. był we Włoszech, oraz obecnego prezydenta ministrów Riza Khana, odnosi się z niezwykłą sympatją i podziwem dla pracy twórczej Mussoliniego i faszyzmu. Oczywiście grają tu rolę w wielkim stopniu względy natury politycznej i ekonomicznej.

Iskierki.

„JWP. Kornelowi Makuszyńskiemu".

Znana w całym świecie literackim polskim Jagienka z pod Lublina, oburzona na niejakiego Kornela Makuszyńskiego z Warszawy za jego książkę p. t. „Żywot pani poczciwej", wydała za swoje pieniądze, nakładem M. Plewińskiego w Lubartowie, antidotum w formie lykcjonarza kieszonkowego, zaadresowanego: „Żywot Pana", z portretem na okładce prawdopodobnie Kornela Makuszyńskiego.

W pięciu rozdziałach autorka opisuje Pana (prawdopodobnie Kornela Makuszyńskiego) w 5-ciu odmianiach, których tutaj ze względu na przyzwoitość podać nie możemy. Humor jej jest niesłychanie humorystyczny, a złośliwość bezprzykładnie złośliwa. Pozatem składnia i ekspresja nawskróś nowoczesna, jako to:

„Flaki z człowieka nie zrobią fiszbinów, to przywilej dam, o pieczeniarzo-erotyko, zapały miłosne pokrapia sosem korzennym, więc w rezultacie, najwyżej dostanie rozszerzenia żołądka".

Z zakończenia dowiadujemy się, iż „tejże autorki wyszły": „O własnych siłach" nowele — „Jagusia i Malina", pow. dla dzieci — „Pieśń dla dzieci" — „Pieśń o ziemi naszej" W. Pola studjum — „Mohort" W. Pola studjum.

JWP. Kornelowi Makuszyńskiemu przesyłamy do rozważenia, ażeby zechciał odpowiedzieć w jeszcze jednym feljetonie (tym razem gratisowym) na zarzuty co do swojej biografji w sposób odpowiadający Jagience z pod Lublina, a odpowiedniej Kornelowi Makuszyńskiemu. Tamtym razem było odwrotnie: sposób godny Kornela Makuszyńskiego, ale nieodpowiedni dla Jagienki z pod Lublina. **(maf.)**

„Pakt z żydami" w krakowskiej Dyrekcji kolei.

„Pakt z żydami" błądził jeszcze w krainie abstrakcji i otoczony był gęstą mgłą tajemnicy, gdy krakowska dyrekcja kolejowa już jakby w wieszczem przeczuciu tego, co nadejść miało, ze spotęgowaną gorliwością zaopiekowała się swoimi żydowskimi pupilami.

Tak:

Mimo kategorycznego sprzeciwu dyrektora dotyczącego wydziału i pomimo wyraźnej niechęci w ministerstwie kolei, preferowała dyrekcja **na kontrolera kasowego żyda,** który w czasie karjery swojej miał dwie dyscyplinarki i to kasowe **i który głośno rewolwerem groził prezesowi dyrekcji, jeżeli go nie zaawansuje.** I groźba podziałała...

Nie koniec na tem. Po tej niesłychanej i powszechne oburzenie wywołującej nominacji, oświadczył kierownik działu kontrolorów kasowych, który żyda tego swojego czasu musiał wyprosić za drzwi za aroganckie i prowokujące zachowanie się w biurze, że z nowomianowanym żydem pracować razem nie może i nie będzie. Na skutek tego oświadczenia został **ów kierownik po upływie kilku dni przeniesiony... w stan spoczynku!** I żyd na całej linji zatriumfował!

Taksamo na kierownika działu w wydziale drogowym preferowała dyrekcja żyda, pomimo, że nawet ministerstwo kolei przez dłuższy czas temu się opierało. Dyrekcja jednak uparła się i postawiła na swojem.

Na kierownika innego działu w tymże wydziale drogowym przedłożyła dyrekcja do ministerstwa terno złożone wyłącznie... z żydów!

Faktem dalej jest, że jako lekarza-okulistę dyrekcja zakontraktowała... żydówkę (Dra Schancer-Landauową).

A oto inny fakt.

Ożenił się żyd i z powodu braku mieszkań, musiał pozostać w mieszkaniu u ojca. Rzekomo z tego powodu — żona żyda porzuciła. Dyrekcja, dbała o moralność swoich pracowników, przydzieliła czem prędzej mieszkanie kolejowe żydowi, aby uchylić powód rozejścia się małżeństwa. Bardzo dobrze — niech będzie i tak! Ale zapytać się godzi, czemu to dyrekcja z równą pieczołowitością i troskliwością nie dba o moralność pośród swoich pracowników chrześcijańskich? Wszakżeż znane są dyrekcji rodziny (rozumie się kolejowców), które w 10 lub nawet więcej osób gnieżdżą się **w jednej jedynej** ubikacji, rodzice razem z dorosłemi i dorastającemi dziećmi, razem chłopcy i dziewczęta? Cóż więcej zasługuje na opiekę: kaprys żydówki, czy w całem tego słowa znaczeniu nieszczęśliwa katolicka rodzina? A takich jest sporo — lecz ich moralność dyrekcję nie obchodzi.

Tych przykładów aż nadto chyba, aby stwierdzić, jak to dyrekcja krakowska z całą forsą wszędzie, na każdym kroku wprowadza w czyn „pakt z żydami".

Taktyka ta, niestety, zdołała już poczynić poważne szkody moralne pośród pracowników chrześcijajskich. Dowodem tego jest choćby znowu fakt, o którym „Głos Narodu" pisał przed kilku dniami.

Oto przedstawiciel krakowskiego Koła Związku inżynierów kolejowych, na ogólnopolskim zjeździe tychże inżynierów demonstracyjnie opuścił zebranie, protestując w ten sposób przeciw przyjęciu wniosku, że Związek ten opierać się ma o zasady etyki chrześcijańskiej! Wstyd, żal i ból odczuwa się na myśl, że przedstawicielem tym nie był wcale żyd, ale katolik, człowiek zacny, powszechnym otaczany szacunkiem!

W zwyczajnych warunkach odbiłoby się to szerszem echem choćby tylko pośród interesowanych, dziś pokrywa się to milczeniem tak, jak wogóle milczy się o takich n. p. faktach, że ktoś cały rok choruje i bierze pełne pobory, a równocześnie w budynku dyrekcyjnym na oczach przełożonych trudni się handlem i dostawą mięsa — albo, że notoryczny nygus, wędrujący z powodu nałogowego nieróbstwa z biura do biura, otrzymuje kwalifikację pierwszorzędną i awansuje przed innymi dlatego tylko, że jest synem dygnitarza, którego się wszyscy boją i t. d. i t. d.

Obecny prezes dyrekcji odchodzi do Lwowa. Ktokolwiek obejmie po nim rządy — powinien przedewszystkiem nie dać się opanować złym duchom dyrekcji, lecz rządzić samodzielnie i oczyścić obecną strupieszałą i ciężką atmosferę.

Życie sportowe.

Polityka i narodowość w sporcie.

Kto je wprowadza?

Dr H. Leser, naczelny redaktor „Tygodnika Sportowego" w ostatnim n-rze swojego pisma umieścił artykuł pt.: „Moje wrażenia z meczu Hakoah — M. T. K. w Warszawie". Zobaczmy, co w nim pisze (podkreślenia nasze):

„**Wielką wagę polityczną przywiązywały widocznie sfery polityczne polskie i żydowskie Warszawy do meczów Hakoahu** (szczególnie z Polonią) **w czasie tentowania ugody polsko-żydowskiej,** albowiem wśród gości znajdował się również prezydent wszechświatowej organizacji syjonistycznej, p. Sokołow, w otoczeniu świty, oraz cały szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego żydowskiego i polskiego. Przypomniałem się p. Sokołowowi jeszcze z czasów przedwojennych, zamieniłem kilka słów na temat sportu u żydów, a już poproszono go do przyjęcia adresu ze strony żyd. Hakoahu, obecnego mistrza Austrji.

Ostatnie zdanie jest fatalnie zbudowane; ale do tego jesteśmy przyzwyczajeni. Idzie o rzecz inną. Oto p. Leser uważa, że mecz Polonji z Hakoahem miał szczególne znaczenie polityczne!

„Ze stanowiska Hakoahu — pisze dalej — jako żydowskiej drużyny, używającej **wyłącznie żydowskich graczy,** poziom jego i klasa stanowi nietyle zwierciadło pod względem reprezentacji państwowego futballu austrjackiego, **ile odbicie wybitnych kwilifikacji sportowych z punktu widzenia narodowościowego, żydowskiego".**

P. Leser sam przyznaje, że podłoże Hakoahu, to przedewszystkiem polityczna i narodowościowa manifestacja. Przecież graczy Hakoahu wita ludność żydowska — i to ludność, która nie ma wprost pojęcia o sporcie — jak bohaterów.

Tak, mecze Hakoahu miały znaczenie polityczne i narodościowe, ale tylko dla żydów — dla Polaków Hakoah, to drużyna sportowych geszefciarzy: profesjonałów. A przypuszczenie, że mecze Hakoahu miały jakikolwiek wpływ na ugodę polsko-żydowską jest dość naiwne.

Te dwa wycinki z „Tygodnika", te słowa pisane przez Dra Lesera, posyłamy sejmowemu kołu przyjaciół sportu, którzy p. Lesera uczynili swym mężem zaufania...

Budapeszt — Kraków. We wtorek dnia 21 b. m. odbędzie się na boisku Wisły spotkanie powyższych przeciwników, które ze względu na zawody Węgry — Polska budzi w Krakowie poważne zainteresowanie. Jak bowiem wiadomo, w niedzielnem spotkaniu Polskę reprezentować będą gracze lwowskiej Pogoni w przeważającej części, natomiast na zawodach Krakowa zobaczymy większość graczy Cracovii. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Krakowowi zależeć będzie na wykazaniu wyższości sportowej nad Lwowem w rozgrywkach międzynarodowych, mimo, iż tytuł mistrza Polski przypadł w udziale lwowskiej Pogoni. Publiczność, która próbkę doskonałej gry Cracovii podziwiała w spotkaniu jej z Vienną, będzie miała sposobność oceny dwu różnych systemów, jakim hołdują obecny i dawny mistrz Polski. Jeżeli jeszcze do tego dodamy, że Węgrzy wystąpią do zawodów z Krakowem w takim samym, a może nawet lepszym składzie, jak przeciwko Polsce, to nabierzemy przekonania, że zawody wtorkowe bezsprzecznie należeć będą do jednych z najbardziej interesujących i emocjonujących.

Z sali sądowej.

LWOWSKI PROCES.

Mykityn chce uchylić się od dalszych przesłuchiwań.

Piątkowa rozprawa minęła na **dalszem odczytywaniu zeznań Mykityna.** Przed rozpoczęciem rozprawy zwrócił się oskarżony do przewodniczącego **o odroczenie rozprawy** do dnia następnego, względnie **o zwolnienie go od obowiązku przebywania na sali** przy odczytywaniu zeznań. Prośbę tę tłumaczył **chorobą.** Na wniosek prokuratora trybunał zarządził zbadanie Mykityna przez lekarza-rzeczoznawcę, który stwierdził **normalny stan zdrowia oskarżonego,** a więc nie przeszkadzający odbywaniu rozprawy. Ponadto prokurator sprzeciwił się przerwaniu rozprawy, twiedząc, że obecnie chodzi tylko o to, że Mykityn ma stwierdzić, co zeznawał jako obwiniony w śledztwie i czy zeznania są prawdziwe. Na to zaś nie trzeba skupienia. Mykityn — oświadczył prokurator — **wytęża się w innym kierunku, aby obmyśleć obronę,** jak ją przystosować do tego, co powiedział i jak ma kręcić. Trybunał, po naradzie, opierając się na orzeczeniu lekarza, odrzucił wniosek obrony o odroczenie rozprawy.

Odczytywane zeznania Mykityna dotyczyły jego stosunku do komisarza policji Kajdana i sprawy anonimowych listów, których autorstwa oskarżony wypiera się wbrew zeznaniom złożonym w śledztwie.

MAŁY FEJLETON.

Cud techniki — dworzec nowojorski.

Jednym z największych i najbardziej godnych widzenia dworców kolejowych jest dworzec nowojorski. Jest on arcydziełem techniki i przewyższa wszystkie cuda techniczne czasów nowożytnych.

Budowa tego olbrzymiego dworca trwała ponad 10 lat, a ukończona została w r. 1913. W budowie brano pod uwagę dzienną komunikację 250 tys. podróżnych. Znajduje się on pod podziemiem ulicy i sięga głębokością dwóch pięter. Dolnych 22 torów kolejowych leży 17 metrów, 41 wyższych leży 10.5 m. poniżej poziomu ulicy. Oba piętra połączone są ze sobą nie schodami, lecz skośnemi płaszczyznami. Główna hala posiada 84 m. długości i 36.5 m. szerokości i może pomieścić 30 tys. osób.

Z dworca, nie wychodząc na ulicę, można dostać się do 2 hoteli o 3000 ubikacyj i do budynków biurowych, w których pracuje 6000 funkcjonarjuszy.

Ogólne koszta tego technicznego arcydzieła wynosił 75 miljonów dolarów. Ponad zabudowaniami podziemnemi wznosi się drapacz chmur na wysokość 17 pięter.

Oczywiście komunikacja cała odbywa się zapomocą elektrycznych maszyn, a powietrze w podziemiu oczyszcza się za pośrednictwem pomp, wtłaczających ochłodzone lub ogrzane powietrze, zawierające dużo ozonu.

KRONIKA KRAKOWSKA.

P. Witold Ostrowski komisarzem rząd. m. Krakowa.

Wojewoda krakowski zwolnił na własną prośbę p. Dra Zdzisława Wawrauscha od pełnienia obowiązków prezydenta stoł. król. m. Krakowa i poruczył na zasadzie § 53 statutu miejskiego, radcy województwa Witoldowi Ostrowskiemu pełnienie tych funkcyj w charakterze komisarza rządowego przy pomocy dotychczasowych wiceprezydentów miasta i przy udziale dotychczasowej Rady Przybocznej.

O sanację Teatru Słowackiego.

Z powodu notatki naszej o nietaktownem zachowaniu się dyr. T. Trzcińskiego i jego doradcy dramatycznego otrzymujemy z kół czytelników szereg uwag, których autorowie wyrażają zdziwienie, że prasa krakowska zachowała się dotąd obojętnie wobec upadku teatru im. Słowackiego. Nasi korespondenci obwiniają o grzech zaniedbania także „Głos Narodu", a w szczególności K. H. Rostworowskiego. Otóż musimy wyjaśnić, że nasz sprawozdawca teatralny K. H. Rostworowski był w wyjątkowo trudnem położeniu ze względu na swego „Antychrysta", który w ubiegłym sezonie pojawił się na scenach Polski zachodniej, a którego dyr. Trzciński w strachu przed żydami krakowskimi nie wystawił.

Co się tyczy niesłychanego nietaktu pana Trzcińskiego, który kpiąc sobie z zaniepokojonej opinji publicznej, odmawia prasie informacyj o swych przygotowaniach do przyszłego sezonu, to przedkładamy sprawę Prezydjum miasta. Domagać się musimy nie tylko informacyj, ale i satysfakcji. A już najostrzej zastrzegamy się przeciw uzależnianiu obowiązku informowania prasy przez Dyrektora Teatru od stanowiska, jakie dziennik zajmuje wobec działalności Dyrekcji. Skwalifikowaniem moralnem takiego postępowania zajmie się po wakacjach Związek dziennikarzy polskich.

Wreszcie jedno zapytanie. Dlaczego p. wiceprezydent Rolle nie zwołuje Komisji teatralnej, względnie dlaczego nie powołano do życia nowej Komisji teatralnej na miejsce dawnej niefunkcjonującej. Sprawę tę kładziemy na sercu nowemu p. Komisarzowi rządowemu, p. W. Ostrowskiemu. Obecnie bowiem dyr. Trzciński nie jest przez nikogo kontrolowany (nie mówimy tu oczywiście o kasowości, którą wzorowo prowadzi p. Mikucki), bo przyjacielskiej kontroli p. Rollego nie można brać na serjo. — Mówi się o niepotrzebnych synekurach w teatrze, a niezadowoleniu artystów, którzy po pół roku (i po 10 miesięcy) nie grają, o różnych dziwach repertuarowych, o kosztownej, wielogłosowej dyrekcji, o deficycie, a zarzutów tych nie można przed żadnem forum wyjaśnić. Czas wreszcie skończyć z tą konspiracją, uspokoić opinję publiczną i zająć się sanacją zabagnionych stosunków w Teatrze Słowackiego!

Groźba zamknięcia Fabryki tytoniu.

Jak się dowiadujemy, w wczorajszym dniu przybyła delegacja robotników państw. monopolu tytoniowego do dyrektora tegoż zakładu, p. Franczyszyna, z żądaniem wypłacenia bezzwrotnej zaliczki w wysokości 2-tygodniowego wynagrodzenia miesięcznego. Delegacja motywowała swoje żądanie tem, iż urzędnicy otrzymali bilansowe przeszłego miesiąca. Wobec tego słusznem jest, by dodatek taki otrzymali i robotnicy. Dyrektor Franczyszyn przedstawiał różnicę uposażenia urzędników i robotników i odmówił przedłożonym żądaniom rzekomo z powodu braku odpowiednich kredytów.

Gdy sprawa stanęła na martwym punkcie, delegacja robotników oświadczyła, że przystąpi do ogólnego strajku, o ile żądania jej nie zostaną spełnione.

W odpowiedzi na to dyr. Franczyszyn oznajmił delegacji, że w razie strajku zamknie natychmiast fabrykę. elka.

Piękny sukces astronomji polskiej.

Odkryta została fotograficznie w Bergedorf pod Hamburgiem kometa perjodyczna Wolfa w miejscu na niebie, świetnie przepowiedzianem przez prof. M. Kamieńskiego, dyrektora Obserwatorjum warszawskiego. Kometa uległa przed trzema laty bardzo znacznym perturbacjom ze strony Jowisza, zmieniła swą orbitrę i byłaby prawdopodobnie zginęła dla nauki, gdyby nie nader staranne i — jak się okazało — trafne rachunki prof. Kamieńskiego. Wyniki jego pracy ogłoszone były przez Obserwatorjum krakowskie.

Żniwą w Srodkowej Małopolsce

rozpoczęły się przy sprzyjającej pogodzie w tych dniach i są w całej pełni. Już od Bochni na wschód z okien wagonu widać skoszone zboże, sterty i mendle. W przyszłym tygodniu rozpoczną się żniwa także w zachodnich powiatach Małopolski. Urodzaje na ogół bardzo ładne, tylko nad brzegami rzek i strumyków skrawki zamulone. Jeżeli dopisze pogoda, w paru tygodniach zbiory będą sprzątnięte z pola.

Śmiertelny strzał.

Dzisiejszej nocy rozegrał się na Zwierzyńcu w domu pod L. 12 przy ulicy Ks. Józefa, krwawy dramat na tle nieporozumień familijnych.

Niejaki Czulak Jan, sierżant sztab. 5 pułku saperów, popadł w nieporozumienie familijne, na którem to tle wywiązywały się stałe bójki. Wczoraj wieczorem około godz. 8-mej przyszło znowu do awantury. Czulak przyszedłszy do domu, zastał drzwi od mieszkania zatarasowane przez swych teściów, co widząc, strzelił dwukrotnie przed domem. Wystraszeni domownicy uciekli przez okno na ulicę, a szwagier jego Antoni Baran, ślusarz z zawodu, uciekł na strych. Czulakowi po chwili udało się wyłamać drzwi i wejść do kuchni, gdzie pobił dotkliwie służącą, wołając „Ja was wszystkich pozabijam". W tej chwili padł strzał śmiertelny z ręki Barana, ukrytego na strychu. Kula przeszła powyżej prawej łopatki, powodując natychmiastową śmierć. Sprawca zbrodni doznając wyrzutów sumienia, skierował się ku Wiśle, gdzie rzucił karabin i oddał się w ręce policji.

KOMITET RATUNKOWY DLA POWODZIAN.

Klęska tegorocznej powodzi, katastrofalna w swoich skutkach, zrujnowała setki egzystencyj ludzkich i to w dobie ogólnie ciężkich czasów, dotykając w mieście sfery najuboższe, zaś w gminach wiejskich ludność w chwili, gdy miała realizować rezultaty całorocznej pracy.

Zawiązany pod protektoratem Księcia Biskupa Krakowskiego Wojewódzki Komitet ratunkowy, odwoła się w najbliższych dniach do nigdy niezawodnej i niewyczerpanej ofiarności publicznej, ufny, że i tym razem w zrozumieniu nędzy ludzkiej nikt nie uchyli się od złożenia na ten cel groszowego datku. W skład Komitetu wchodzą jako przewodniczący prof. dr. Juljan Nowak, skarbnik dr. Tadeusz Federowicz. Członkowie: Wojewoda Władysław Kowalikowski, Inż. Henryk Dudek, Gen. Wacław Dziewanowski, Dr. Tadeusz Epstein, Dr. Rafał Landau, Dyr. Edmund Makowski, Dr. Stefan Skrzyński, Dr. Zdzisław Wawrausch.

Kraków, 19 lipca.

Niedziela 19: Wincentego, Pawła.
Poniedziałek 20: Czesława.
Poniedziałek 20: Wschód słońca o godz. 4.2, zachód o 20.10.

KOLONJE WAKACYJNE. Rodzice, pragnący oddać swe dzieci do półkolonji, zechcą zgłosić się do miejskiego Urzędu zdrowia o godz. 9—11 rano, w celu zbadania i zakwalifikowania dzieci. Należy przynieść ze sobą 2 zł. wpisowego i 10 zł. jako jednorazową wpłatę za cały sezon wakacyjny. Dzieci pozostawać będą w parku Dra Jordana od godz. 8 rano do 5 po południu, pod opieką wykwalifikowanych pielęgniarek i dostawać będą na miejscu: śniadanie, obiad i podwieczorek. Otwarcie półkolonji nastąpi w przyszłym tygodniu.

ZARZĄD TOWARZYSTWA BURSY GIMNAZJALNEJ IM. ADAMA MICKIEWICZA W BOCHNI poczuwa się do miłego obowiązku złożenia wszystkim Wnym Paniom i Panom z p. Maissową i p. Dr Maissem na czele gorącego i serdecznego podziękowania za łaskawe, pełne trudu i poświęcenia zajęcie się urządzeniem „Dnia kwiatka" i „Nocy weneckiej" na rzecz powyższego Towarzystwa i przysporzenie w ten sposób hojnej ofiary na Bursę. Za tę życzliwość i dobrodziejstwo, wyświadczone ubogiej młodzieży gimn. w Bursie — staropolskie: Bóg zapłać!

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: 1 litr mleka zbieranego 20—25 gr., niezbieranego 30—35 gr., kwaśnego 20—25 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 3.80—4 zł. sera 0.80—1 zł., jajo 10—11 gr. Drób: kura 3—6 zł., para kurcząt 2.50—5 zł. kaczka 2.50—4 zł., gęś 4—6 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 20 gr., wiązka buraków 15—30 gr., marchwi 20—40 gr., pietruszki 20—50 gr., cebuli 20—50 gr., kapusta biała 20—35 gr., włoska 20—25 gr., kalafjor 15—70 gr. 1 kg. poziomek 2 zł., agrestu 1.20—1.40 zł., malin ogrodowych 1.80—2 zł., leśnych 0.80—1 zł., porzeczek 1—1.20 zł., litr borówek 25—30 gr. 1 kg. morel 4 zł. wiśni 0.80—1.40 zł. Ryby: 1 kg. karpia 7 zł., lina 6 zł., wiślanych 6 zł.

SAMOBÓJSTWO NA PLANTACH. Dnia 17 b. m. koło godziny 23-ciej, znalazł posterunkowy na plantach w pobliżu kawiarni „Zakopane" nieprzytomną kobietę, jak się potem okazało Bronisławę Anders, z Żyrardowa, która w celu pozbawienia się życia, przestrzeliła sobie lewy bok. Anders bliższych danych, co do swojej osoby, oraz powodu, wzbraniała się podać. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza, gdzie poddaną miała być operacji.

OFIARA WISŁY. Wczoraj koło godziny 15 w czasie kąpieli w Wiśle, koło garażów wojskowych w Dąbiu, utonął Kazimierz Neblubel, lat 14, syn Juljusza i Marji, ulica Prochowa L. 4. — Zwłoki jego zdołano wydobyć, lecz wszelkie próby przywrócenia go do życia, nie odniosły skutku. Przewieziono je do Zakładu medycyny sądowej.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Goplana" opera W. Żeleńskiego.
Środa: „Otello", opera Verdi'ego.
Czwartek: „Samson i Dalila". opera Saint-Saens'a.

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:

Niedziela po południu: „Błękitna krew".
Niedziela wieczór: „Katja Tancerka".
Poniedziałek: „Katja Tancerka".

Repertuar teatru „Bagateli".

Niedziela: Po południu „Dybuk"; wieczorem „Niewinna grzesznica".
Poniedziałek: „Pan swego serca" (premjera).
Wtorek: „Pan swego serca".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

SZTUKA: „Znak na ramieniu", dramat w 7 aktach, i „Samochody i akrobatki".
PROMIEŃ: „Napiętnowana".
WARSZAWA: „Harold Lloyd".
UCIECHA: „Kochankowie Primadonny".
NOWOŚCI: „Kobieta w kajdanach".
REDUTA: „Kobieta i pieniądz".

OPERETKA „NOWOŚCI" RAJSKA. Dziś, w niedzielę, o godz. 4 po południu, po cenach zniżonych od 1—5 zł., po raz ostatni w tym sezonie pełna humoru „Błękitna krew" z przepysznymi typami: Kozłowskiej jako chłopki i Sempolińskiego jako kobiety, oraz Czerniawskiej, Dąbrowskiej, Cybulskiego i innych. Wieczorem „Katja Tancerka" z udziałem Kozłowskiej, Czerniawskiej, Sempolińskiego, Wesołowskiego, Cybulskiego i innych, która grana będzie po raz ostatni w poniedziałek, poczem ustąpi miejsca wznowieniu „Szalonej Loli", która cieszyła się tak kolosalnem powodzeniem w zeszłym sezonie.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Poprawa położenia robotników polskich we Francji.

Wywiad z p. Duhamelem. — Ilość szkół polskich wzrosła. — Silne zapotrzebowanie sił nauczycielskich. z kraju. — Bezrobocie nie grozi. — Dla emigracji polskiej do Francji będzie droga przez wiele lat jeszcze otwarta.

Paryż. (PAT.) Duhamel, dyrektor francuskiego towarzystwa imigracyjnego przedstawił wobec członków syndykatu i korespondentów polskich obecne położenie pracowników polskich we Francji. Duhamel stwierdził wyraźnie polepszenie się sytuacji, które ujawniło się w ciągu bieżącego roku oraz stosunku urzędnika do robotnika, co dowodzi wyższości zorganizowanej emigracji nad emigracją dziką. Mówca podkreślił polepszenie, jakie daje się zauważyć w organizacji nauczania dzieci robotników polskich. Ilość szkół polskich, która wynosiła w roku ubiegłym 84, osiągnęła obecnie cyfrę 136, która mogłaby być jeszcze wyższą, gdyby było więcej sił nauczycielskich. Koniecznem jest wzmożenie wysyłki tych sił. — W sprawie bezrobocia Duhamel oświadczył, że niebezpieczeństwo to obecnie jest usunięte. Francja będzie w ciągu wielu lat potrzebować w dalszym ciągu polskich sił roboczych, jednakże dopływ ich będzie regulowany stosownie do potrzeb różnych gałęzi przemysłu. Żaden robotnik polski nie może przybyć do Francji, dopóki nie ma zapewnienia, że znajdzie tu pracę. W innym razie nie otrzyma wizy. Napływ robotników polskich jest regulowany automatycznie, stosownie do potrzeb każdej okolicy. Dla polepszenia położenia robotników rolnych należy — zdaniem Duhamela — rozwijać system dzierżawny, który dał tak doskonałe wyniki w stosunku do robotników włoskich.

Nowy senat gdański oprze się na lewicy?

ZNAMIENNY ZWROT W ROKOWANIACH.

Gdańsk. (PAT) Rokowania w sprawie utworzenia nowego senatu weszły obecnie w nową fazę. Dotychczasowe rokowania szły w kierunku utworzenia senatu opartego na koalicji, złożonej z nacjonalistów, liberałów i centrum. Rokowania te nie doprowadziły do żadnego rezultatu i zostały zerwane. Obecne rokowania mają na celu utworzenie koalicji złożonej z liberałów, centrum i socjalnych demokratów. Socjalni demokraci powezmą ostateczną decyzję co do swego udziału w nowym senacie dopiero po konferencji zarządu partji, wyznaczonej na nadchodzącą niedzielę.

Gdańsk. (PAT) Omawiając nowe rokowania, które zostały podjęte między frakcjami Volkstagu gdańskiego, a których celem jest utworzenie nowego senatu, opartego na centrum, liberałach i socjal-demokratach, „Danziger Neusten Nachrichten", organ sympatyzujący dotąd zawsze z nacjonalistyczną partją, występuje dziś bardzo ostro przeciw nacjonalistom, oskarżając ich o udaremnienie dotychczasowych usiłowań rozwiązania przesilenia senackiego. W dalszym ciągu dziennik podkreśla, że wspomniane wyżej frakcje: centrum i socjal-demokratów mogą dojść do porozumienia tylko w tym wypadku, jeżeli socjal-demokraci wyrzekną się swego programu na cały czas swego udziału w rządzie. Jak słychać — pisze „Danz. Neu. Nachr." — socjaliści przyrzeczenie takie już złożyli, względnie w najbliższym czasie mają je złożyć.

Warszawa. (PAT) Dnia 18 b. m. premjer Władysław Grabski w towarzystwie małżonki udał się do Spały, skąd wyjedzie na dwutygodniowy wypoczynek do Krynicy. W Radzie ministrów zastępować będzie prezesa Rady min. spraw wewn. Raczkiewicz.

Wiedeń. (PAT.) Wczoraj wieczorem około godziny 10 napadli Hackenkreuzlerzy wiedeńscy w parku miejskim na gości, znajdujących się w tamtejszej kawiarni. Wywiązała się walka, podczas której 9 osób zostało rannych. Policja aresztowała 12 osób.

Papiery listowe, pocztówki artyst.
Albumy i ramki na fotografje
KSIĘGI HANDLOWE
Wszelkie przybory szkolne i kancel.

poleca skład papieru i galanterji 425
MICHAŁ SŁOMIANY
Kraków, ul. Sławkowska 24.

Torebki damskie, Portfele,
KARTY DO GRY, SZACHY, DOMINA,
Lustra, kałamarze metalowe i szklan.
Rączki do napełniania (wieczne pióra złote)

Kadzidła: Gummi, Olibanum i krajowe poleca firma
Fabryka świec — rok zał. 1879.
ANTONI ROTHE - Kraków

JAN SIEKIERSKI poleca **SKŁAD** wykwintnych materjałów bławatnych na suknie, kostjumy, ubranie męskie i płaszcze z fabryk bielskich i zagraniczn.
Kraków, Florjańska 30, II. p. naprzeciw Domu Matejki. 784
Ceny niskie. Ceny niskie.

SPECJALNY BANDAŻYSTA
Antoni M. Mirkiewicz, Kraków, Mostowa 4,
fachowiec od lat 35, poleca **paski przepuklinowe** dla osób cierpiących, b. praktyczne bez sprężyn, oraz w ciężkich wypadkach, gwarancja za skutek. Liczne uznania. Listowne wyjaśnienia. Ostrzega się przed fuszerami i blagierami, którzy wprost wyzyskują i narażają na różne przykrości.
1061

„ESTA“ 984
niezawodna pasta do wygubienia nagniotków (odcisków) na nogach, brodawek na twarzy i rękach, znana od 40 lat, wyrobu aptekarza
E. SOKALSKIEGO w Kętach.
Do nabycia w aptekach i drogerjach.

NA RATY!
UBRANIA frakowe, smokingowe, marynarkowe, płaszcze, kostjumy damskie według miary — z własnej lub dostarczonej materji poleca
JÓZEF KUMALA, Kraków, Szczepańska 11
Pierwszorzędne siły fachowe. Ceny przystępne

Były nauczyciel
lat 70 liczący, który po 20 latach wygnania powrócił ze syberji do wolnej Ojczyzny, — walczył pod Lwowem, obecnie znajduje się w skrajnej nędzy nie mając środków do życia, zwraca się do serc litościwych z pokorną prośbą o łaskawą pomoc w rozpaczliwem położeniu starca. Seweryn Trębicki, Kraków, Prądnik Biały 13.

Przybory pszczelnicze
poleca
W. GAWOR
Pracownia blacharska
Kraków, Tomasza 2.
1148

Siatki bawełniane do łóżeczek dziecięcych wszystkich wymiarów — wyrabia Puchalski, Szewska 18 II p. 841

REKLAMA
jest dźwignią dla handlu i przemysłu.

FISHARMONJE FORTEPIANY PIANINA
najkorzystniej i na raty 1011
ZYGMUNT RABA Nast. Kraków, św. Anny 3

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA
Kraków, św. Tomasza 35 (dom Głosu Narodu)
poleca:

Dla przewielebnych Ks. Ks. Proboszczów i Administratorów Parafji:

Missale Romanum in 18-o, form. 10×15 cm, opr. w czarną skórę, brzegi złocone zł 23.70; format 23×32 cm, wyd. Pusteta, najnowsze z Proprium Poloniae, opr. w czarną skórę brzegi złocone zł 80.50; opr. w czerwoną skórę brzegi złocone zł 86.50; w czerwoną skórę, z bogatemi wytłoczeniami złoconemi, brzegi złocone zł 113.50; format 25×36 cm. opr. w czarną skórę, brzegi czerwone zł 86.50; opr. w czerwoną skórę, brzegi złocone zł 98.50; oprawne w czerwoną skórę z bogatemi wytłoczeniami złoconemi, brzegi złoc. zł 128.50. Na żądanie sprowadzić może mszały w innych luksusowych oprawach, ewentualnie ze złoconemi klamrami i okuciami. Ze względu, że wiele Parafji posiada mszały w ozdobnych, niezniszczonych oprawach, lecz wydanie dawniejsze, poleca mszały broszurowane, form. 23×32 cm z Proprium Poloniae zł 38.50; form. 25×36 cm zł 44.50; koszta wprawienia ze złoceniem brzegów od zł 20.

Missale Caecutientium, form. 26×36 cm, opr. w płótno zł 30; opr. w skórkę zł 48; Missae Defunctorum, form. 23×31, opr. w płótno zł 5.25; opr. w 1/2 skórek, brzegi złocone, marginalje jedwabne, wyd. Desclée'a zł 10.50; Breviarium Romanum in 12-o w jednym tomie, z fascykułami do wkładania, opr. w czarną skórę, brzegi złocone, z Proprium Poloniae zł 57.75; z Proprium Tarnowskiem zł 53.40; z Proprium Krakowskiem zł 68.90; Kanony na ołtarze 3 tablice nie oprawne zł 7.50, na kartonie zł 10; wydanie ozdobniejsze zł 12.50; w oprawie celulojdowej zł 28; wydanie ozdobniejsze zł 30.50; Preces ante et post Missam (wydanie książkowe) zł 1.50; Praeparatio ad Missam, na kartonie, form. 47×41 cm zł 2.70; Psalterium breviarii Romani zł 6; Schober: Explanatio critica editionis breviarii Romani zł 3.90; Springer: Psalmi Vesperarum et Completorii z nutami gregorjańskiemi, opr. zł 4.20, z nutami figuralnemi opr. zł 3.90.

DRUTY ŻELAZNE DRUTY STALOWE
do wszelkich celów: ocynkowane, galwanizowane, sprężynowe, kalibrowane (specjalne) twarde, półtwarde, glijowane.
Druty telegraficzne i telefoniczne.
Druty do wiązania skrzyń siana, słomy i t. p.
Druty kolczaste.
dostarcza
KRAKOWSKA FABRYKA
DRUTU i WYROBÓW ŻELAZNYCH S. A.
KRAKÓW-PODGÓRZE, Romanowicza 5.
Telefon 227. — Adres telegr. „METALGOR“
Własny tor przemysłowy. — Dogodne warunki sprzedaży.

STARUSZKA
córka oficera Wojsk pol. z r. 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administr. „Głosu Narodu“.

WEJŚCIE do powielarni pism
1146
podwórzem na lewo Kanonicza 16 parter „Multiplex“.

Otomany, materace, kanapki do rozkładania — poleca na raty M. Bardach, Florjańska 16.
507

Zrozpaczony kaleka uczestnik Światowej Wojny i były 4 letni jeniec Syberyjski sparaliżowany niemając na leczenie prosi P. T. o łaskawe datki do Adm. „Głosu Narodu“ pod "Zrozpaczony".

Województwo Krakowskie.
L.: VI. 6821 ex 1925.

PRZETARG USTNY.

Województwo w Krakowie sprzeda w drodze ustnego publicznego przetargu następujące przedmioty pozostałe po demobilu wojskowym:

SORTOWNIK firmy Luzatto-Glazer z sześciobocznym bębnem sitowym, wymiar skrzyni: 3300×1000×1700 mm. bębna 800 mm.
MŁYNEK firmy H. R. Glazer do grubego mielenia produktów mineralnych: tarcza (|) 550 mm., brak tarczy pasowej.
KWAS NAFTOWY w 15 beczkach drewnianych i 1 żelaznej.
ZBIORNIK na wodę wymiaru: 370×600×800 mm.
KOŁOTOK (gniotownik) z płytą (|) 1300 mm. i 2 walcami granitowymi (|) 500 mm. szer. 350 mm. z ogrzewaniem dolnem parowem.
MIESZADŁO cylindrowe firmy Maros Deschicker Gerlitz (|) 950 mm., wysokość garnka 1000 mm. z przeniesieniem trybowem, napęd pasowy.
PRASA do mydła przerobiona z prasy do cegieł, **firmy Erosie Brünner M. F.** z 2 walcami (|) wylotu 300 mm, napęd pasowy.
PRASA jak wyżej, starszego typu.
MASZYNA do sztancowania mydła, automat., napęd pasowy,
MŁYNEK żelazny do proszkowania mydła (|) 600 mm. szer., 250 mm. napęd pasowy.
MŁYNEK do proszk. j. w. typu cięższego (|) tarczy 180×320 mm.
PRASA do wyciskania mydła żelazna z grzechotką dla uruchomienia wrzeciona (|) bębna 270 mm., (|) wrzeciona 60 mm.. dłg. 900 mm., wagi około 250 kg.
MIESZADŁO z bębnem blaszanym (|) 600×1009 mm. (grb. blachy 3 mm.) z 2 wylotami i lejem na podstawie żelaznej napęd pasowy.
DEZYNFEKTOR stały, żelazny (|) 1800 mm., dług. 2600 mm., podwójne ściany, waga około 800 kg.

Sprzedaż licytacyjna odbędzie się w **dniu 29 lipca 1925 r. o godz. 4 po południu** w lokalu Giełdy Płodów Rolniczych w Krakowie, Rynek Główny L. 29 I. p.

Wszelkich bliższych wyjaśnień przed sprzedażą udziela Wydział przemysłowy Województwa w Krakowie, ul. Zacisze L. 5. Przedmioty oglądać można po poprzedniem zgłoszeniu się w Wydziale przemysłowym Województwa.
1131
Za Wojewodę:
Dr. Fedorowicz w. r.

Istniejący od roku 1902, wielokrotnie odznaczony na wystawach krajowych i zagranicznych 1610
KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW I MOZAJKI
S. G. Żeleński
KRAKÓW, Aleja Krasińskiego 23. Tel. 137.
Wykonuje wszelkiego rodzaju oszklenia artystyczne, witraże, mozajki etc. pg. projektów wybitnych artystów. — Ceny za 1 m^2 od Zł. 30. — na warunkach nader dogodnych.
Prospekty i porada zawodowa bezpłatnie

ZAKŁAD WITRAŻOWO-SZKLARSKI
Teodora Zajdzikowskiego KRAKÓW św. Jana 30.
Oszklenia i witraże do kościołów od 20 zł. za 1 m. wykonuje się przy większych zamówieniach na raty. Ceny 50 % niższe niż wszędzie. 251

Każdy cierpiący otrzyma na żądanie bezpłatnie poradnik lekarski
„JAK ODZYSKAĆ ZDROWIE“
wysyła Drogerja 1121
BRONISŁAW PIĘTOWSKI, Kraków, Podgórze, Rynek.

Piękność i powab.
Eliksir skręcający włosy w loki i fale, **Brunol** nadający cerze naturalny wygląd opalony od słońca, **Diamant** nadający zmęczonym oczom pełen życia djamentowy blask i inne ostatnie zagraniczne kosmetyczne nowości. Żądajcie katalogów załączając znaczek pocztowy. 1069
LABOR skrzynka pocztowa 61 Bydgoszcz.

Na raty! Ubrania frakowe, smokingowe, marynarkowe, zarzutki, palta, mundury wojskowe, oraz kostjumy i płaszcze damskie, z doborowych materjałów, na zamówienia wykonuje pierwszorzędny Zakład krawiecki 874
Antoniego Malarza, Kraków, Grodzka 59, II. p



◄ ROK ZAŁOŻENIA 1808 ►
Jedyna Polska
Krajowa Firma
Odlewnia Dzwonów
Braci Felczyńskich
W KAŁUSZU i PRZEMYŚLU
KAŁUSZ, ul. Króla Jana Sobieskiego. — Telefon Nr. 20.
PRZEMYŚL, ul. Krasińskiego 63. — Telefon Nr. 108.
Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.
Dostarcza dzwony harmonijne jakoteż pojedyncze w dowolnych wielkościach i tonach z metalu (bronzu) najlepszego o głosie czystym i donośnym.
Dzwony pęknięte przelewa, oraz dostraja pod gwarancją czystej harmonji do dzwonów starych już istniejących.
Dzwony stare uszkodzone przyjmuje do naprawy i przemontowuje stare systemy na nowe.
Posiada stale na składach wielką ilość dzwonów już gotowych o rozmaitej wadze i tonach.
Dzwony dostarcza na miejsce przeznaczenia własnym kosztem, — w razie zaś, gdyby dzwony przez nas dostarczone nie odpowiadały wyżej podanym warunkom, firma własnym kosztem zabiera je napowrót, nie roszcząc sobie żadnej pretensji do strony kupującej
Ceny najniższe. 85 Spłata ratami.
Wielka ilość listów pochwalnych do przeglądu.

KAPELUSZE
Mossant,
Borsalino,
Tress,
Habig
poleca MAGAZYN NOWOŚCI
A. Skórczewski i Polakiewicz
Kraków, ulica Florjańska L. 13.

Łąki i pastwiska zasilone wjesieni kainitem stebnickim dają bogate plony.
KAINIT STEBNICKI
jest najtańszym nawozem pomocniczym.

Nabywać można w Syndykatach rolniczych, w Banku rolniczym, w Składnicach Kółek rolniczych, i wszystkich Związkach i Firmach rolniczo-handlowych.

Długoterminowy tani kredyt.

Broszury o kainicie i solach potasowych, oraz wskazówki o sposobach ich stosowania wysyła na żądanie bezpłatnie Biuro sprzedaży Tespu, Lwów, pl. Smolki 5.

Zamawiający kainit stebnicki w lipcu ma gwarancję terminowej dostawy.
1111

Ważne dla Pań i Panów!
Znane ze swej solidności w województwie śląskiem i krakowskiem firma
S. i S. BLITZ
Katowice Mielęckiego 8 — Kraków Krakowska 30
poleca maszyny do szycia wszelkich systemów oraz rowery męskie i damskie drogowe i półwyścigowe pierwszorzędnych fabryk zagranicznych przy bardzo dogodnych warunkach spłat miesięcznych lub tygodniowych.
Bezpłatny kurs haftu dla swej P. T. Klienteli.
Warsztaty i mechanik na miejscu. 1030

Naprawa organów kościelnych
Teodora Treścińskiego 1139
w Kalwarji Zebrzydowskiej
wykonuje wszelkie reperacje, czyszczenia i strojenia organów w jak najprzystępniejszych i najtańszych cenach

Naprawa lamp i odnowienie
tylko przez lipiec uskutecznia Wytwórnia Lamp Elektr. Sławkowska 30, I. p. Tel. 2048. 1094

Kursa naukowe „WIEDZA“
pod osobistem kierow. prof. Bogusława Butrymowicza
Kraków, Studencka 14.
przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1925/26.
Kursa obejmują:
1) **Kursa maturyczne:** gimnazjum klasyczne, humanistyczne, neohumanistyczne i matematyczno-przyrodnicze 1-roczne i 2-letnie.
2) **Kurs niższej szkoły średniej** w zakresie 4-ch klas.
3) **Kurs seminarjum nauczycielskiego** 1-roczny i 2-letni.
4) **Analogiczne Kursa pisemne** wszystkich typów, zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek i programów nauki, połączone zostały z Kursami zbiorowemi w Krakowie i prowadzone są przez uczących na powyższych Kursach profesorów szkół średnich równolegle z normalnym tokiem nauki tychże Kursów.
Na Kursach „WIEDZA“ udzielają nauki tylko **najwybitniejsze siły fachowe** gimnazjów krakowskich od 5 do 6-ciu godzin dziennie.
Spis grona profesorów do przejrzenia w sekretarjacie.
Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (enic). — Dla wojskowych i inwalidów opust 25 procent. 1038
Wszelkich informacyj udziela się bezpłatnie.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.